

ARCHITEKTURA • DESIGN • SZTUKA

LINIA

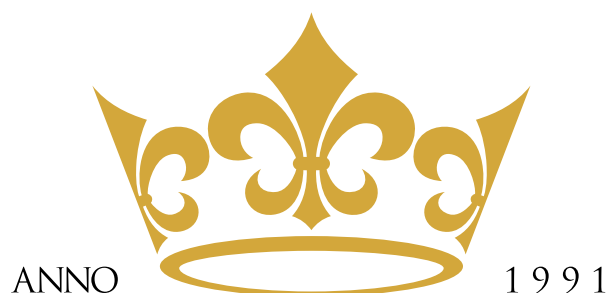
OD WSCHODU
DO ZACHODU

WALCZĄC O LEPSZE
ŚRÓDMIEŚCIE GDAŃSKA

GRUPA SM RK+

**MALUJCIE TAK, ABY
POLSKA ZMARTWYCHWSTAŁA**

by Sylwia Makris



TAVEX GROUP

WALUTY · ZŁOTO · SREBRO

ATRAKCYJNE CENY ZŁOTA
I DOSTĘPNOŚĆ OD RĘKI

ODWIEDŹ NAS
GALERIA KLIF | TAVEX.PL




TAVEX
1g
FINEGOLD
999.9
NMR MELTER
ASSAYER



Sztuka mieszkania
Kameralna kamienica w Sopocie

Młoda Polska



MALCZEWSKIEGO 9A · SOPOT



+48 788 028 222

www.abinwestor.pl

Spis Treści

1

SZTUKA

- 10 Sylwia Makris,
Malujcie tak, aby Polska
zmartwychwstała
- 26 Śmietalski, Mosur, Radtke, Kłaman,
Grupa SM RK+

2

ARCHITEKTURA

- 40 Od wschodu do zachodu
- 46 Wygrał nadmorski ogród
botaniczny
- 52 Walcząc o lepsze śródmieście
Gdańska
- 58 Apartamenty, linia tramwajowa,
biuro
- 64 Innowacje premium
- 68 Świetlne ławice i pejzaże
Krupińskiego w gdańskiej
Montowni

3

DESIGN

- 74 Gastronomia górą
- 78 Egzotyczny smak luksusu
- 80 Procelanowe inspiracje

4

WYDARZENIA

- 83 Design Educates Awards
- 84 PPNT Gdynia świętuje 10 urodziny,
Spacer architektoniczny po Muzeum Emigracji
- 85 Zastawki i Limi_Potrofy o fabrykacji meralogicznej,
935 Ruchów w Nieskończonej Linii Wacława Szpakowskiego
- 86 mBank tworzy kanon młodego polskiego malarstwa,
Gdynia Fotogeniczna - wernisaż prac
- 88 Kolory szczęścia
- 90 11 Weekend Architektury w Gdyni
- 91 30 lecie Galerii Glaza
- 92 Home Design Festival
- 94 Kolekcja w działaniu już działa
- 96 Wajda, Człowiek z Gdańska

or

S z t u k a

MAŁUJCIE TAK, ABY POLSKA ZMARTWYCHWSTAŁA

- Przez długi czas obserwowałam to, co dzieje się w Polsce i nie byłam w stanie niczego zmienić. Widziałam, że wszystkie kolejne protesty i strajki nie przynosiły rezultatów, więc w pewnej chwili usiadłam i zdałam sobie sprawę, że najlepsze, co mogę zrobić, to ta wystawa – tłumaczy fotografka Sylwia Makris, na stałe mieszkająca w Monachium.

Cytat z malarza Jacka Malczewskiego przyszedł jej do głowy niemal od razu. – W jakiś sposób naświetlił mi, w którą stronę powinnam działać – wyjaśnia.

Dlatego do swojego projektu zaprosiła ludzi polskiej kultury, którym na co dzień – poza sztuką – bliskie są również sprawy społeczno-polityczne. W gronie, które przyjęło zaproszenie fotografki, znaleźli się między innymi: Olga Tokarczuk, Jerzy Owsiak, Adam Nergal Darski, Tomasz Organek, Dorota Kolak, Czesław Mozil i Natalia Grosiak, a także działaczka feministyczna Katarzyna Bratkowska.

- Widziałam, jak wiele osób się poddaje i gaśnie w nich nadzieja na zmianę polskiej rzeczywistości. W Niemczech znajomi, którzy tu mieszkają, zaczęli wymieniać paszporty. Stwierdzili, że już nigdy nie będą wracać do Polski. Mnie także do tego namawiali. Mówili, żebym dała sobie już spokój – wspomina autorka.

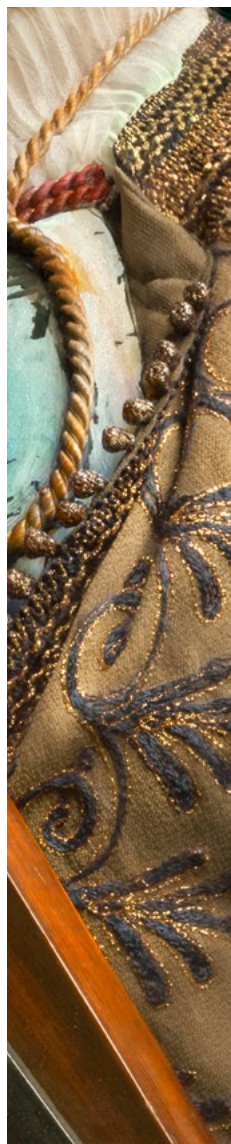
Mimo to, fotografka postanowiła walczyć dalej, w sposób, w jaki potrafi najlepiej – obrazem. Swoich bohaterów przedstawiła na zdjęciach inspirowanych najlepszym polskim malarstwem. Znalazły się wśród nich prace, między innymi Jacka i Rafała Malczewskich, Eugeniusza Żaka czy Józefa Mehoffera.

- Od początku zależało mi na tym, aby pokazać, że mimo niełatwej sytuacji i wielu złych rzeczy, które dzieją się teraz w Polsce, ciągle jest tu wielu fantastycznych ludzi, którzy robią niesamowite rzeczy, cały czas walczą i nie zamierzają się poddawać – podkreśla Makris.

Każda z fotografii ma własną historię i przekaz, ale wszystkie przyglądają się aktualnym i istotnym zagadnieniom, jak depresja, tolerancja, wiara, emigracja czy wartość sztuki. Razem tworzą piękny, choć momentami trudny obraz tego, nad czym, jako społeczeństwo musimy pracować. Jednocześnie przypominając o tym, jak wspaniała jest polska kultura, ile jej zawdzięczamy i jak wiele cały czas możemy z niej czerpać.

Estera Prugar

Projekt „Malujmy tak, aby Polska zmartwychwstała” miał swoją premierę podczas tegorocznego Pol'and'Rock Festival organizowanego przez Jurka Owsiaaka. W Gdańsku po raz pierwszy fotografie można było zobaczyć w Plenum, a następnie podczas „All about freedom festival” w Europejskim Centrum Solidarności. W projekcie Sylwii Makris wzięła udział trójmiejska stylistka i kostiumografka Katarzyna Konieczka (kostiumy), Klaudia Kot (make up) i Martin Weiss (światło). Projekt dopełniają teksty opisujące życie artystów malarzy i kontekst społeczny powstawania zdjęć. Ich autorką jest Estera Prugar. Łącznie powstało 18 prac. W Linii przedstawiamy osiem z nich.





Jacek Malczewski „LEON WYCZÓŁKOWSKI“

Jurek Owsiak

„Portret Leona Wyczółkowskiego” został namalowany przez Jacka Malczewskiego około 1895 roku. Pierwszy uznawany jest za jednego z głównych przedstawicieli Młodej Polski, a drugi – za wybitnego i czołowego przedstawiciela polskiego symbolizmu przełomu XIX i XX wieku. Poznali się w Krakowie, choć obaj pochodzili z Mazowsza. Starszy o dwa lata Wyczółkowski, edukację artystyczną rozpoczął w warszawskiej Klasie Rysunkowej, gdzie po dwóch latach zamienił zajęcia w klasie Antoniego Kamieńskiego i Rafała Hadziewiczza na naukę u Wojciecha Gersona, pod którego skrzydłami kształcił się, między innymi Józef Chełmoński. Gerson w swoim malarstwie obrał kierunek realistyczny i skupił się na tematyce historycznej i religijnej. To pod jego wpływem Wyczółkowski namalował serię obrazów przedstawiających świętych, a jeden z nich „Święty Kazimierz i Jan Długosz” został wystawiony w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, co stało się pierwszym artystycznym sukcesem 21-letniego wówczas malarza.

- Wyczółkowski na obrazie Malczewskiego jest namalowany, ale także nakreślony ołówkiem, co daje efekt jednocześnie skończonego i ciągle tworzonego dzieła. Skojarzyło mi się to z działalnością Jurka Owsiaaka - stworzył piękne rzeczy, które nie tylko działają od lat, ale również cały czas się rozwijają i będą trwać „do końca świata i jeden dzień dłużej” – tłumaczy Sylwia Makris. Jacek Malczewski do dziś pozostaje jednym z najbardziej uznanych artystów w historii polskiego malarstwa. Jego zainteresowania krążyły wokół kilku tematów, które cały czas ewoluowały, ujmowane z różnych perspektyw, badając i wyciągając na zewnątrz kolejne aspekty tego samego zagadnienia. Ten sam motyw pojawiał się w jego pracach w różnych wariacjach.

Namalował setki portretów wśród których szczególnie wyróżnia się grupa tych, na których wiernie oddana postać modela lub modelki zajmuje największą część pierwszego planu, przez co stwarza iluzję, dzięki której odbiorca może poczuć fizyczną obecność bohatera. W ten sposób ożywia zamknięte w obrazie życie.

Po śmierci ojca w 1884 roku w twórczości Malczewskiego zaczął pojawiać się powracający motyw śmierci. Rok później wyjechał do Monachium, a po kolejnych dwóch latach ożenił się z Marią Gralewską, córką aptekarza pochodzącą z Krakowa. Małżeństwo miało dwoje dzieci: córkę Julię oraz syna Rafała, który później poszedł w ślady ojca i również stał się uznanym malarzem. Malczewski wiele lat angażował się w pracę pedagogiczną, ale także w działalność edukacyjną – jako współzałożyciel Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”, chciał poprawić – obniżający się jego zdaniem - poziom prezentowanej w Polsce sztuki, jak również „przyczynić się do powiększenia życia artystycznego w kraju”, co zostało wpisane do celów towarzystwa.

„Jest to głęboki poeta i ogromny, do samego dna oryginalny talent malarski, złączeni w jednym człowieku. Niekiedy przychodzi żałować, że z tej głębokiej poezji, z tego bogactwa myśli i uczuć nie można znać nic więcej nad to, co z wielkim talentem, lecz zacieśnionymi śródkami malarstwa, ukazują jego obrazy” – pisał o Jacku Malczewskim Stanisław Witkiewicz - ojciec. Lata później malarstwo syna artysty, Rafała Malczewskiego z podobnym podziwem recenzował Witkacy.

Sam Malczewski - ojciec mówił o sobie, że „gdyby nie był Polakiem, nie byłbym artystą”, a swoim studentom, gdy pewnego dnia wychodzili od niego po konsultacjach malarskich, miał doradzić: „Malujcie tak, aby Polska zmartwychwstała”.



Józef Mehoffer „PORTRET ŻONY NA TLE PEGAZA“

Dorota Kolak

wybuchu II wojny światowej, ale jest to okres bez wątplenia bardzo mi bliski, również ze względu na malarstwo – dodaje.

Józef Mehoffer był jednym z założycieli Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”, które działało w Krakowie w latach 1897-1950, a powstało w ramach sprzeciwu artystów wobec stale obniżającego się poziomu wystaw krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Celem, który obrali sobie członkowie Towarzystwa, wpisanego nawet w jego status, było „przyczynienie się do powiększenia życia artystycznego w kraju”.

- Nie chciałabym używać górnolotnych słów i mówić, że sztuka może nas uratować, ale na pewno może nas uwrażliwić i zawsze to robiła. Myślę tutaj o wielu jej formach: malarstwie, ale również muzyce, teatrze czy tańcu. Jeśli ludzie będą chcieli obcować ze sztuką, to częściej pojawią się w nich refleksje na wiele tematów, które mogą wydawać się dziś zapomniane czy nieważne. A nawet unieważnione w sensie politycznym – tłumaczy aktorka.

Zwraca także uwagę na to, że obecnie więcej uwagi poświęca się, na przykład sportowi. – Nie mam nic przeciwko temu, ale myślę, że to wypełnia inną niższą. Sztuka naprawdę ma tyle form i jest w niej tyle emocji, że każdy może znaleźć w niej coś dla siebie, nawet jeśli nie był wcześniej uczony obcowania z nią – przekonuje.

Towarzystwo Artystów Polskich „Sztuka” skupiło się na organizowaniu wystaw, które miały przede wszystkim odróżniać się od przeciętnego poziomu, prezentowanego w innych miejscach. Każda z prac, które pojawiły się na takiej wystawie była kwalifikowana przez specjalną komisję. Józef Mehoffer zmarł na gruźlicę cztery lata przed oficjalnym rozwiązaniem towarzystwa, a w jego krakowskim mieszkaniu przy ulicy Krupniczej 26 powstało muzeum poświęcone twórczości artysty.

- Sztuka zawsze mówi o inności i o wartości indywidualnego postrzegania świata. Do tego namawia - i to wydaje mi się być najbardziej istotne dla dzisiejszych czasów - do szeroko pojętej tolerancji. Poza tym, ona zawsze wyprzedza swój czas i palcem wskazuje odbiorcom to, na co warto zwrócić uwagę – podkreśla Dorota Kolak.

Urodził się w 1869 roku na ziemiach Galicji (dzisiejszym Podkarpaciu), jako jedno z pięciorga dzieci rodziny spolonizowanych austriackich urzędników – jego ojciec Wilhelm był radcą Sądu Krajowego. Józef Mehoffer był uczniem Jana Matejki, który przedstawił mu mecenasa sztuki Zygmunta Pułowskiego, a ten wspierał młodego malarza, między innymi zapraszając go do swojego pałacu w Czarkowach, gdzie funkcjonował swojego rodzaju salon artystyczno - polityczny, w którym byli najbardziej uznani przedstawiciele świata sztuki.

- Jako mała dziewczynka spędzałam z mamą bardzo dużo czasu w muzeach, więc większość z prac, które zostały zinterpretowane w projekcie „Malujcie tak, by Polska zmartwychwstała” była mi znana i w jakiś sposób bliska – tłumaczy Dorota Kolak, która wcieliła się w Janinę Jankowską na fotografii inspirowanej „Portretem żony na tle Pegaza” Mehoffera.

Artysta zajmował się wieloma dziedzinami, począwszy od grafiki artystycznej, przechodząc przez malarstwo sztalugowe, aż po portrety kredkowe. Uznany za mistrza secesyjnej dekoracyjności, ilustrował również książki, a także projektował afisze, znaki towarowe i banknoty. Zapisał się w historii jako jedna z najbardziej wyrazistych postaci Młodej Polski.

Dorota Kolak przyznaje, że czasami chciałaby urodzić się w tamtej epoce. – Oczywiście, bliżej środka niż



Jacek Malczewski „NA JEDNEJ STRUNIE”

Arkadiusz Jakubik

Jacek Malczewski był wybitnym malarzem, jednym z głównych przedstawicieli symbolizmu w polskim malarstwie przełomu XIX i XX wieku. Mając zaledwie 17 lat przeniósł się z Mazowsza do Krakowa, gdzie rozpoczął naukę w gimnazjum i został wolnym słuchaczem Szkoły Sztuk Pięknych, gdzie – na prośbę Jana Matejki – rozpoczął studia jeszcze przed ukończeniem wcześniejszej edukacji.

- Wzięcie na warsztat naszych malarskich klasyków i nadanie ich obrazom nowych znaczeń poprzez transpozycję czy zmianę kontekstu sprawiło, że klasyka stała się inspiracją do zabierania głosu w rzeczach istotnych dla naszej współczesności, dyskusji o problemach, z którymi musimy zmierzyć się dzisiaj – mówi o projekcie „Malujcie tak, aby Polska zmartwychwstała” Arkadiusz Jakubik.

Aktor, reżyser, scenarzysta, a także muzyk wcielił się w postać samego Malczewskiego w zdjęciu inspirowanym obrazem „Na jednej strunie”.

Malarz często osadzał się w roli głównego bohatera swoich prac. W jego autoportretach można dostrzec przekonanie o specjalnej roli artystów w społeczeństwie – wykorzystał do tego liczne rycerskie atrybuty, a także wyjątkowe tła, które dodawały obrazom głębszego kontekstu.

- Najbardziej zaciekawiła mnie szeroko rozumiana transgresja tego projektu. Maria Janion z pewnością byłaby jego ogromną admiratorką. Oryginalny pomysł, artystyczna odwaga i bezkompromisowość Sylwii Makris dały jej obrazom możliwość przekraczania barier społecznych i kulturowych – przekonuje Jakubik. Malując „Na jednej strunie”, Malczewski nawiązywał w swojej pracy do poematu Juliusza Słowackiego pod tytułem „Anieli” – utworu przepełnionego pesymizmem, związanym z przyszłą wizją polskiej walki o niepodległość oraz emigracji. Świadczą o tym towarzyszące głównemu bohaterowi wizerunki anielicy Eloie i Ellenai – młodej kobiety, byłej zbrodniarki, która pod wpływem bolesnych przeżyć postanowiła wrócić na ścieżkę dobra i stała się wierną towarzyszką głównego bohatera poematu, a jej śmierć była powodem jego wielkiego cierpienia. Malczewski wielokrotnie oddawał w swojej twórczości hołd dziełom Słowackiego, tworząc ilustracje to trzech z nich: „Lilli Wenedy”, „Balladyny” i właśnie „Anieli”.

- „Na jednej strunie” to dla mnie wołanie o dialog. Prośba o wspólne granie na tej jednej, polskiej strunie. Zawsze powtarzam, że nie interesuje mnie to kto jakie wyznaje poglądy polityczne, do jakiego chodzi kościoła czy na kogo głosuje w wyborach. Najważniejsze jest to, że wszyscy jesteśmy Polakami. Mamy wspólną historię, dziedzictwo i tożsamość kulturową. Ja jestem z tego dumny i wierzę, że można ze sobą rozmawiać, szanować się, przyjaźnić, mimo różnic światopoglądowych – zapewnia Jakubik.

Dodaje, że jedną ze strun, które powinna nas łączyć jest także muzyka. – Dla mnie taką „struną” jest też mój zespół Dr Misio, który jest patchworkiem różnych poglądów, postaw życiowych czy wartości. Jest metaforycznym obrazem Polski, która z naszych różnic potrafi zrobić wartość. Nie możemy zapomnieć tylko o jednej rzeczy, że musimy się nawzajem szanować i akceptować prawo do wolności każdego z nas – podkreśla artysta.

Jacek Malczewski

„MEDUZA“

Olga Tokarczuk

W mitologii greckiej Meduza była najmłodszą z trzech córek Forkosa – morskiego bóstwa, narodzonego ze związku Gai oraz boga pra-morza Pontosa. Jej matką była jedna z sióstr jej ojca – bogini morska Keto. Z ich związku narodziły się, między innymi trzy Gorgony – siostry o przerażającym wyglądzie.

Początkowo była kobietą piękną, która szczyliła się zwłaszcza wspaniałymi włosami, czym wzbudzała zazdrość bogini Ateny. Jednak według rzymskiego poety Owidiusza, Meduza została zgwałcona przez boga mórz Posejdona w świątyni Ateny i właśnie to zdarzenie miało wywołać gniew bogini, która zamienia dziewczynę w potwora.

Ostatecznie stała się najbardziej przerażającą z Gorgon – zamiast włosów, z jej głowy wyrastały węże, skórę pokrywały łuski, a jej błyszczące oczy jednym spojrzeniem zamieniały w kamień wszystko, co żywe. Jej twarz speścił grymas, w ustach tkwiły dzicze kły, ręce miała ze spiżu lub brązu, a złote skrzydła umożliwiały latanie.

Jacek Malczewski, jako wybitny przedstawiciel symbolizmu w polskim malarstwie, w swoich dziełach wielokrotnie nawiązywał do mitologii, religii i legend. „Meduzę” namalował w 1900 roku, w trudnym dla siebie okresie po śmierci matki. Jej odejście pozostawiło malarza bez rodziców – jego ojciec zmarł już wcześniej, w 1884 roku. Po jego odejściu, w twórczości artysty zaczął przewijać się powracający motyw śmierci.

- Meduza była jedna ze starszych bogiń, tych chthonicznych, przedwiecznych, mieszkających gdzieś za Okeanosem, u początków Nocy. Paradoksalne, że dano jej przydomek „pięknolicej”, a w starożytnej Grecji jej imieniem nazwano dziewczynki. Śmiertelna siostra dwóch nieśmiertelnych Gorgon, kochanka boga Posejdona, władczyni morza przerażała ludzi, gdyż jej spojrzenie zabijało – mówi Olga Tokarczuk, która wcieliła się w główną bohaterkę fotografii Sylwii Makris.

Na początku XX wieku kobiety ciągle jeszcze nie mogły studiować na uczelniach artystycznych, a mimo to, Jacek Malczewski już od 1899 roku prowadził zajęcia na Wyższych Kursach dla Kobiet im. A. Baranieckiego, a od 1908 roku uczył również w Żeńskiej Szkole Sztuk Pięknych M. Niedzielskiej w Krakowie.

W roku namalowania „Meduzy”, Malczewski na skutek konfliktu z malarzem Julianem Fałatem, który w tym czasie pełnił funkcję rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, opuścił uczelnię, na którą powrócił dopiero 10 lat później, a w 1912 roku sam został mianowany rektorem krakowskiej ASP.

Według starożytnych Greków, Meduzę zgładził Perseusz – śmiertelny syn królowej Danae i Zeusa. Był to wyczyn o tyle istotny, że krew płynąca w jej żyłach z lewej strony ciała stanowiła truciznę, jednak ta, która płynęła po prawej stronie miała moc przywracania życia.

Gdy heros – z pomocą Ateny – przybył do jaskini, gdzie zamieszkiwały Gorgony, stanął tyłem do sióstr, patrząc w ich stronę jedynie przez odbicie w wypolerowanej miedzianej tarczy, co miało uchronić go przed zamianą w kamień. Następnie, dzięki skrzydlatym sandałom, wzniósł się w powietrze i uciął głowę Meduzy, a z jej szyi wydostali się na świat synowie Posejdona – Pegaz, a później olbrzym Chryzaor.

Po zabójstwie Perseusz wielokrotnie używał odciętej głowy Gorgony, między innymi w zemście przeciwko królowi Polidektesowi z Serifos, który już wcześniej zabiegał o względy jego matki, a podczas misji herosa prześladował Danae, która odmawiała mu swojej ręki. Syn królowej zmienił w kamienny posąg nie tylko władcę, ale również cały jego dwór. Głowę Meduzy oddał później Atenie, choć w zależności od wersji, zrobił to zaraz po powrocie lub dopiero tuż przed swoją śmiercią. Wtedy bogini umieściła ją na tarczy tak, by przerażała jej wrogów.

- Na mojej fotografii Olga Tokarczuk stoi z lustrem, w którym ludzie mogą się przejrzeć. Jest niczym orakel, wyrocznia, która mówi nam, że będzie dobrze, a ludzie będą mądrzy – podkreśla Sylwia Makris.

- Uzbrojona we własne spojrzenie broniła dostępu do świata podziemi, strzegąc granicy niepoznanego. Z krwi z jej odciętej głowy urodził się Pegaz - dziwne to macierzyństwo. Wieloznaczność i nieprzeniknioność tej niesamowitej postaci niesie pewną poznawczą niewygodę i rozpala wyobraźnię, która w nieustannie bliskujących lustrzanych odbiciach, każe się zwrócić ku sobie, ku własnemu spojrzeniu – wyjaśnia zdobywczyni literackiej nagrody Nobla, Olga Tokarczuk.







Wlaswmił Hofman „PIETA“

Ewelina Negowel,
Fundacja Trans-Fuzja

Pochodzący z polsko-czeskiej rodziny Wlaswmił Hofman urodził się w 1881 w Karlinie (dziś dzielnicy Pragi) i dopiero w wieku ośmiu lat przeniósł się z rodzicami do Krakowa. Całe życie dumnie podkreślał to, że jest Polakiem, do tego stopnia, że jako dorosły człowiek spolszczył swoje imię, które pierwotnie brzmiało Wlaswmił.

Uczył się w krakowskim gimnazjum, a następnie w Szkole Sztuk Pięknych. Edukację artystyczną kontynuował w paryskiej École des beaux-arts. Pierwsze prace zaczął wystawiać w wieku 21 lat. Niedługo później został członkiem Towarzystwa Artystów Czeskich „Mánes” oraz Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”. W 1906 roku w warszawskiej Zachęcie wystawiono – namalowany rok wcześniej – obraz „Spowiedź”, który przyniósł malarzowi sławę i nominację do wiedeńskiej Galerii Secesji, którą otrzymał jako pierwszy Polak. W 1920 roku poślubił Adę Goller, a para osiadła w Krakowie, gdzie malarz zbudował dom oraz pracownię.

- Projekt „Malujcie tak, aby Polska zmartwychwstała”, to dla mnie bardzo wyraźny apel do Polaków, by wyrwali się z niewoli nie-myślenia, nie-widzenia, nie-czucia. Sztuka jest ponadczasowa. Jest również chyba ostatnią świętością, przed którą się może zatrzymać i zamilknąć zarówno prawicowiec, nacjonalista, jak i zwolennik liberalizmu czy miłośnik walk wschodu. Może ten moment sprawi, że ktoś spojrzy po raz pierwszy na tematy poruszane w pracach Sylwii Makris, jak na rzeczywiste problemy, bo on faktyczne takimi są – mówi Ewelina Negowel, artystka i mama transpłciowego syna.

Przyznaje, że sam fakt ujęcia transpłciowości w projekcie Sylwii Makris był dla niej poruszający. - My, rodzice dzieci transpłciowych nie jesteśmy tematem tabu – nas jakby w ogóle nie było. Tłó obrazu Wlaswmiła Hofmana przedstawia to, co o nas wiadomo – nic. Udział w projekcie jest dla mnie bardzo ważny, ponieważ dzieci transpłciowe nie mają w Polsce prawa głosu. Nie tylko dlatego że są transpłciowe, ale przede wszystkim dlatego, że są dziećmi, a dziecku się nie wierzy. Dzieci się myślą, nie wiedzą, nie znają. Korczak pisał: „dziecko dopiero będzie człowiekiem”. Dlatego rola rodzica jest niezwykle kluczowa, bo jeśli ktokolwiek, to właśnie rodzic może sprawić, że dziecko poczuje się człowiekiem - kimś istotnym i prawdziwym – przekonuje. Po wybuchu II wojnie światowej, Hofman wraz z żoną

przebywali na Pomorzanach (Ukraina), gdzie portretował żołnierzy. Następnie nastąpiła tułaczka, która zaprowadziła malarza przez Wołyń, Stambuł, aż do Jerozolimy. Do kraju wrócił w 1946 roku, ale szybko opuścił Kraków, by osiąść na stałe w Szklarskiej Porębie, we „Wlaswmiłowcu”, gdzie zmarł 6 marca 1970 roku, dokładnie dwa lata po śmierci swojej ukochanej żony Ady.

Malarz kontynuował w swojej twórczości symboliczne tradycje Jacka Malczewskiego, a tematyką jego dzieł stały się zarówno motywy religijne, jak również baśnie i fantastyka.

Obraz „Pieta” namalował w okolicach 1914 roku, podczas swojego pobytu zagranicą. Był to czas, gdy w pracach malarza często pojawiał się motyw Madonny, często ukazywanej na tle idyllicznego pejzażu wsi.

- Chciałabym, żeby odbiorcy dostrzegli w tej fotografii rodzica dziecka wykluczonego. Rodzica, który jest na pustkowiu sam, trzymając swoje zmęczone dziecko, wycierające codzienną walką o to, by mogło być tym, kim jest. A ten rodzic go nie upuszcza ani nie opuszcza. Możliwe, że ono nawet nie jest już tego świadome - może w końcu bezpiecznie śpi, a może mdleje z wycieńczenia, ale matka cały czas mocno je trzyma – opowiada Ewelina Negowel.

Zwraca również uwagę na zamknięte oczy matki. - Na pierwszy rzut oka, obraz przedstawiony na fotografii jest przygnębiający: pustka, przygaszone kolory i smutek, ale ta spokojna twarz matki i jej zamknięte oczy dają poczucie pewności, że za tym dzieckiem stoi potężna siła rodzica, który nie szuka wsparcia na zewnątrz lecz w sobie, stawiając czoła masie doradców i pseudofachowców i starając się znaleźć pomoc. Musi mieć odwagę by zamknąć oczy i postuchać siebie – podkreśla.

Kazimierz Stabrowski

„PORTRET BRONISŁAWA BRYKNERA W STROJU FANTASTYCZNYM”

Krzysztof Leon Dziemaszkiewicz

Bronisław Brykner był artystą, założycielem krakowskiego okręgu grupy artystycznej „Zachęta”, a także społecznikiem. W latach młodości uczył się u wybitnego polskiego malarza Kazimierza Stabrowskiego. W 1908 roku, podczas jednego z balów „Młodej Sztuki”, organizowanych przez swojego mistrza i pierwszego dyrektora Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych w celu zebrania środków na finansowanie uczelni, młody student zjawił w warszawskiej Filharmonii Narodowej przebrany w bibułowy kostium złego ducha. To właśnie ten strój zainspirował Stabrowskiego do namalowania „Portretu Bronisława Bryknera w stroju fantastycznym”.

Dziś często niedoceniany, Stabrowski był jedną z najważniejszych postaci warszawskiego środowiska artystycznego na początku XX wieku. Odbił podróże do Bejrutu i Palestyny, zwiedził również Grecję i Egipt czy Konstantynopol. Naukę rozpoczynał w Białymstoku, a następnie kontynuował ją na Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, później studiował również w Paryżu. Swoje prace wystawiał także, między innymi w Wenecji i w Monachium.

Krzysztof Leon Dziemaszkiewicz jest performerem i choreografem. Urodził się na Pomorzu Zachodnim, skąd na studia ekonomiczne przyjechał do Gdańska, gdzie aktywnie angażował się w artystyczne życie studenckie, między innymi poprzez działalność w Akademickim Ośrodku Teatralnym. W tym czasie organizował również wiele happeningów i akcji ulicznych, w tym spektakli. Od lat 80. związany był z wieloma instytucjami kultury, wśród których znalazły się gdyński Klub Miłośników Sztuki, Teatr Ekspresji czy Sopotkie Forum Integracji Nauki, Kultury i Sztuki. Występował w spektaklach w Polsce i zagranicą. W 1995 roku założył autorski teatr „Patrz Mi Na Usta”, w którym pełni rolę reżysera, choreografa i tancerza. Przez pierwsze dwa lata teatr działał w Gdańsku, jednak zmienił siedzibę w związku z przeprowadzką artysty i do dziś funkcjonuje w Berlinie.

- Projekt „Malujcie tak, aby Polska zmartwychwstała” daje możliwość skonfrontowania się ze zjawiskami dotyczącymi ludzi w sposób bezpośredni. Połączenie konkretnej osoby z danym zjawiskiem sprawia, że pojawia się osobisty aspekt, który prowokuje do bezpośredniego odbioru dzieła – tłumaczy tancerz, który na

zdjęciu Sylwii Makris wcielił się w Bronisława Bryknera. - Tutaj nie ma dwóch stron barykady, „dobra i zła”. Jest człowiek prezentujący swoją postawę i - nade wszystko – siebie, jako istotę ludzką. Kreuję siebie takim, jakim chcę być – jakim jestem w imię wolności każdej jednostki – podkreśla.

Kazimierz Stabrowski w swoich pracach często wykorzystywał motywy baśniowe, symboliczne, fantastyczne, a nawet mistyczne. Portret jego studenta w stroju złego ducha idealnie wpisał się w te upodobania artystyczne malarza, który zawarł w obrazie tajemnicze piękno postaci.

- Chciałbym, aby odbiorcy dostrzegli w tej interpretacji obrazu zobaczyli, że homoseksualizm nie jest związany wyłącznie z określoną grupą społeczną. Istnieje wszędzie, niezależnie od profesji, środowiska i warstwy społecznej. Kontekst historyczny obrazu wskazuje, że istniał zawsze i będzie istniał, dopóki trwać będzie gatunek homo sapiens – mówi choreograf.

Młoda Polska, zwłaszcza w literaturze, była okresem, w którym można znaleźć wiele odniesień do homoseksualizmu, choć w większości przypadków przy opisach posługiwano się subtelnymi metaforami i aluzjami. Wyjątkiem w tej kwestii była działalność publicystyczna Tadeusza Boya-Żeleńskiego, który jako jeden z pierwszych, w latach 20. ubiegłego stulecia, bezkompromisowo podejmował temat odmienności seksualnej. Jego felietony przyczyniły się również do depenalizacji homoseksualizmu w Polsce, który w czasach I Rzeczypospolitej był karany śmiercią. Do 1932 roku podlegał karze więzienia na podstawie kodeksów karnych dawnych państw zaborczych, co zostało zniesione przez polską kodyfikację prawa, jednak prostytutka homoseksualna była karana aż do stycznia 1970 roku, gdy w pełni usunięto homoseksualizm z prawa karnego.

- Chciałbym zaznaczyć dumę z tego, że jestem człowiekiem, niezależnie od mojej orientacji seksualnej, przynależności społecznej czy poglądów. Wolność wynikająca z poczucia własnej wartości i siły duchowej jest tlenem potrzebnym do życia – zaznacza Leon Dziemaszkiewicz.







Józef Chełmoński „BOCIANY”

Sara Alexandre,
Ogi Ugonoh

Na początku lat 70-tych XIX wieku, Józef Chełmoński wyjechał z Warszawy do Monachium, gdzie studiował na Akademii Sztuk Pięknych, i w której spędził prawdopodobnie niecałe dwa semestry. W Niemczech wynajmował mieszkanie ze Stanisławem Ignacym Witkiewiczem i choć dużo malował, a udawało mu się nawet sprzedawać swoje obrazy, to jednak nie najlepiej znosił pobyt w mieście. Prawdopodobnie to sprawiło, że w 1874 roku opuścił Monachium i udał się na Ukrainę, którą w późniejszym życiu odwiedził jeszcze kilkakrotnie, ale to dzięki temu pierwszemu pobytowi, powstają jego do dziś najbardziej rozpoznawalne prace, jak „Babie lato” czy „Przed karczmą”. „Zza brudnych szyb karczmy słysząc skrzypce, basy i wściekły tupot oberka, śpiewy i wrzaski chłopaków, przytupywanie podpitego dziada, w którym krew stara zagrała... Jemu się chciało, żeby malowany jarmark brzęczał i dźwięczał całym warchołem i wrzaskiem rzeczywistego życia. Kwik gryzących się koni, turkot bryczek, śpiewy obrzękłych pokaleczonych dziadów, trzaskanie batów i krzyk handlarza... wszystko to okryte tumanem pary, obryzane błotem, miał z płaszczyny płótna obwiedzonego złotą ramą, wyrwać się i ruszać jak żywe” – pisał o tym okresie w twórczości przyjaciela Witkacy.

- Myślę, że w sztuce zawsze istotna była wizja autora, ale także jej odbiór. Zawsze byliśmy krajem z wysokim standardem kultury. Dlatego ważne jest, aby wyższe instytucje podejmowały się takich tematów. Jednocześnie istotne jest, by artyści brali udział w współtworzeniu inkluzywnej kultury, w taki sposób, abyśmy mieli szansę zobaczyć różne przekazy, z różnych perspektyw – mówi Ogi Ugonoh. Aktywistka i edukatorka wcieliła się w jedną z bohaterek nowej interpretacji „Bocianów” według Sylwii Makris.

- Kiedy Sylwia pokazała mi obraz Chełmońskiego wiedziałam, że pojawienie się dwóch ciemnoskórych Polek na obrazie polskiego malarza okresu realizmu może budzić pewne kontrowersje. Z drugiej strony wydaje mi się, że nie będzie lepszego czasu, żeby pokazać polskiemu społeczeństwu naszą obecność w kraju. - dodaje druga bohaterka fotografii Sara Alexandre. Po powrocie z Ukrainy, Chełmoński ożenił się z Marią Szymańską i zdecydował, by razem ponownie opuścili ojczyznę i udali się do Paryża. Tam również doświadczył pasma sukcesów, które sprawiły, że jego prace zaczęły cieszyć się powodzeniem także za oceanem. Okazało się jednak, że sukces miał swoją cenę w co-

raz bardziej obniżającej się jakości obrazów, których malował w tamtym czasie dużo.

I choć krytycy nie szczędzili mu komplementów, to innego zdania byli niektórzy spośród jego bliskich znajomych. „Jak patrzę na Twoją robotę, to mi się smutno robi. Więc już nic natury – tylko pamięć i maniera!” – pisał przyjacielowi Witkiewicz. Ogi Ugonoh zwraca uwagę, że sztuka nie zawsze musi się po prostu podobać. - Nawet jeśli nie zgadzasz się z jej przekazem, sztuka powinna zmuszać cię do myślenia. I taka jest ta wystawa. Myślę, że każdy, kto ją zobaczy, wyjdzie wzbogacony o doświadczenie inności i wspólnoty – zaznacza.

„Bociany” zostały namalowane przez Józefa Chełmońskiego w 1900 roku niedługo po tym, jak malarz powrócił do Polski, którą opuścił zaraz po ślubie z Marią Szymanowską. Był to czas, w którym wybitny przedstawiciel polskiego realizmu, po trudnych doświadczeniach związanych ze śmiercią trójki z jego dzieci, wyjechał z miasta i zamieszkał w zakupionym przez siebie dworcu w Kukłowie pod Grodziskiem Mazowieckim. Początkowo towarzyszyła mu żona, ale ostatecznie wróciła ona do Warszawy z najmłodszą córką, podczas gdy trzy starsze pozostały z ojcem. Rok po powstaniu, obraz po raz pierwszy wystawiono w warszawskiej Zachęcie. Spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem krytyków, którzy docenili uchwycenie przez Chełmońskiego specyfiki polskiej wsi.

- Zaciekało mnie to, że zmieniając kolor skóry postaci, przekształca się również perspektywa odbioru obrazu. Jestem ciekawa, w jaki sposób odbiorą tę pracę inni. A od siebie chciałabym tylko powiedzieć, że obie kobiety na tym obrazie są Polkami i taki obraz polskości jest coraz bardziej powszechny i choć cały czas zbyt wiele osób dalej ma z tym problem, to tak już po prostu jest i będzie – podkreśla Ogi Ugonoh.

- Kiedy dorastałam bardzo brakowało mi codziennego widoku osób ciemnoskórych w przestrzeni publicznej. Oczywiście zdaje sobie sprawę, że każdy ma prawo inaczej odebrać ten obraz, ale dla mnie jest to pewnego rodzaju „statement” mówiący: hej, my też tu jesteśmy i nigdzie się nie wybieramy. Mam nadzieję, że taka symboliczna reprezentacja to początek Polski, w której tolerancja, szacunek dla innych nacji, wyznai religijnych czy kolorów skóry jest na porządku dziennym – dodaje Alexandre.



Zygmunt Andrychiewicz „ŚMIERĆ ARTYSTY – OSTATNI PRZYJACIEL“

Tomasz Organek

Zygmunt Andrychiewicz urodził się w 1861 roku. Studiował w warszawskiej Klasie Rysunkowej, a w trakcie nauki zatrudnił się również jako dekorator wnętrz. W wieku 23 lat uzyskał stypendium Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, dzięki któremu mógł kontynuować edukację w krakowskiej ASP, w klasie przyjaciela i biografa Jana Matejki – malarza Izidora Jabłońskiego oraz Władysława Łuszczkiewicza – malarza, historyka sztuki i konserwatora zabytków.

Dzięki kolejnemu stypendium, między 1887, a 1892 rokiem przebywał w Paryżu, a gdy wrócił do Polski, osiadł w Warszawie, gdzie prowadził zajęcia rysunku z żywego modelu dla kobiet, a także wykładał w żeńskiej szkole malarskiej H. Tokarzewskiej. Po siedmiu latach ponownie opuścił ojczyznę i udał się do Francji, gdzie wystawiał swoje prace w paryskich salonach. W tym czasie, około 1901 rok powstał, między innymi obraz „Śmierć artysty – ostatni przyjaciel”.

- O moim udziale w projekcie Sylwii Makris zdecydowały dwa czynniki: po pierwsze, niesamowicie urzekła mnie jakość i kunszt artystyczny prac przez nią prezentowanych. Szczególnie jej poprzednie projekty, jak „The Old Masters” czy „Tarot” - poziom wykonania tamtych prac oraz wrażenie, jakie pozostawiają po sobie w odbiorcy, współgrają z moim poczuciem estetyki. Po drugie - jej bardzo nowatorska technika tworzenia: zdjęcie potraktowane, na przykład werniksem sprawia wrażenie autentycznego obrazu namalowanego olejem i jest to po prostu piękne – mówi Tomasz Organek, który został artystą w inspirowanej pracą Andrychiewicza fotografii.

Malarz na stałe wrócił do Polski w 1918 roku i osiadł we wsi Małków, w majątku pań Pstrokońskich, które znajdowało się

w jego rodzinnych stronach, w województwie łódzkim. Po powrocie do kraju zrezygnował z udziału w życiu artystycznym, jednak jego dzieła cały czas były wystawiane. Malował zarówno sceny rodzajowej, jak i portrety, a nawet pejzaże wsi i miasta. Otrzymał wiele wyróżnień i nagród, a reprodukcje swoich obrazów zamieszczał w ukazującym się w Warszawie „Tygodnik Ilustrowany”. Zmarł w wieku 82 lat.

- Dla odbiorców to na pewno szansa, żeby zapoznać się z twórczością Zygmunta Andrychiewicza, którego i ja miałem okazję poznać dopiero podczas współpracy przy tym projekcie. „Śmierć artysty – ostatni przyjaciel” powstał w 1901 roku i został namalowany farbą olejną na płótnie – opowiada Organek.

Współcześnie, największa wystawa Andrychiewicza odbyła się dwa lata temu Sieradzu, gdzie zgromadzono aż 80 obrazów malarza. Prace częściowo zapomnianego dzisiaj artysty znajdują się również w zbiorach Muzeum Narodowym w Warszawie, Muzeum Sztuki w Łodzi, Muzeum Miasta i Rzeki w Warcie, a także w zbiorach prywatnych w Polsce i zagranicą.

- Projekt „Malujcie tak, aby Polska zmartwychwstała” przypomina dawnych mistrzów, komentując tym samym współczesność. Wyobrażam sobie, że „Śmierć Artysty”, w kontekście pandemii oraz wydarzeń ostatniego roku może - nawet jeśli to uproszczona interpretacja - wskazywać na los artystów we współczesnej Polsce: obniżenie statusu, nikłe zainteresowanie ze strony państwa, brak adekwatnej i mądrze udzielonej pomocy oraz środowisko ideologiczne w jakim przyszło mu pracować. To wszystko mogłoby znakomicie uzasadnić wybór tematu inspiracji, ja osobiście na pewno w ten sposób myślę o tej fotografii – podkreśla Tomasz Organek.



SYLWIA MAKRIS

Rodowita gdynianka, od wielu lat mieszka w Monachium. Z wykształcenia jest rzeźbiarką, ale finalnie odnalazła się w fotografii, w której łączy doświadczenia tradycyjnych technik malarstwa i rzeźby. Fotografuje ludzi, silnych lub delikatnych, złamanych lub dynamicznych, często stawia na cielesność i nagość. Inspiruje się dziełami dawnych mistrzów oraz ikonami współczesnej kultury. Jej prace można było podziwiać w wielu miejscach na świecie.

KLAMIAN SMITHANS MOSUR RADTK

GRUPA SM RK+

—

*„Każda żywa istota jest motorem napędzającym
wszechświat. Choć pozornie wpływa tylko na
bezpośrednie otoczenie, strefa wpływu zewnętrz-
nego rozciąga się na nieskończoną odległość”*

Nikola Tesla 7 lutego 1915

Zdjęcia: Wojtek Radtke

SM RK

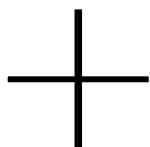
SKI

E

WENECJA (czerwiec 2021)

Prezentowane prace grupy SM Rk+ łączy spoiwo celulozy bakteryjnej.

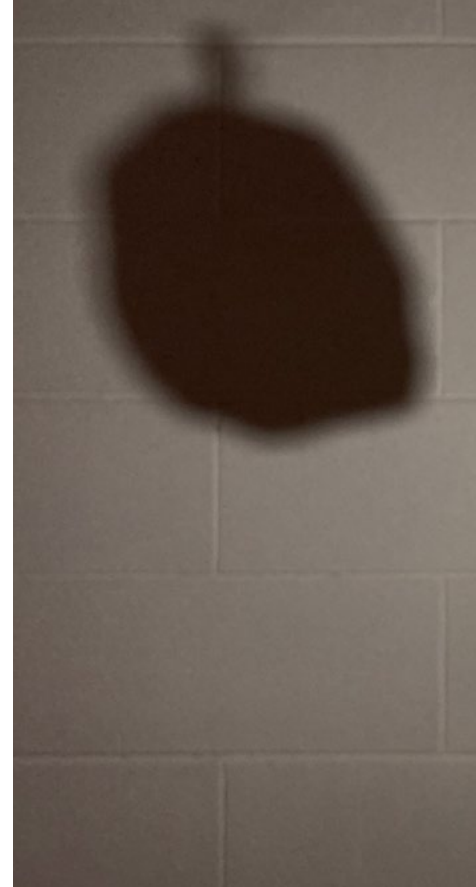
Członkowie grupy związali swoje działania w projekcie na bazie zainteresowania pracami bioartowskimi opartymi o tzw. mokre media. Nie chodzi tu jednak o same użycie takiego medium. Relacja powstaje tu na bazie pytania o znacznie tego post humanistycznego gestu jakim jest dopuszczenie do projektu innego organizmu i jego środowiska, wytworu, który nie do końca rozumiemy. Postulowany współudział istoty nie-ludzkiej (non-human being - NHB) musi budzić kontrowersje. Czy zamierzone partnerstwo jest nim w rzeczywistości. Czy oddanie części procesu twórczego jest faktycznym gestem zrównania aktorów tak rozumianym procesie twórczym? Czy może jest powrotem do typowo antropocentrycznego sposobu pojmowania świata, gdzie istota supremująca niejako pozwala tej innej na współudział? Czy rzeczywiście te istoty współuczestniczą, czy są tylko wykorzystane? Tak postawione pytanie nakazuje zobaczyć tę także ludzką cechę poprzez naszą ocenę nie pracy lecz wytworu, obiektu, czy dzieła w sztuce. Czy perspektywa prezentacji ogranicza percepcję? Grupa pokazuje w swoich pracach to czego nie widać, a co zastanawiające dla tak postawionych pytań. Nakazuje odwrócić głowę, żeby zobaczyć nie twór a proces, nie przedstawienie, które myli a strukturę, która może zachwycić. Jest jak symboliczne w Egipcie odwrócenie głowy od grobowca Ramzesa II, aby zobaczyć za sobą Zbiornik i Tamę Asuańską. W prezentowanych pracach główną rolę pełni celuloza bakteryjna wytworzona przez szczep *Acetobacter Xylinum*. Znacząca większość ludzi nawet nie zdaje



sobie sprawy z jej istnienia, pracy bakterii w gorących lokalizacjach lasów Ameryki Południowej i Azji, swoją uwagę kierując na otaczające drzewa. A to *Acetobacter* jest twórcą najdoskonalszej siatki celulozy, architektury opartej o regularny sześćdziesięcio-nanomilimetrový spłot, mocniejszy i bardziej logiczny niż ten wytwarzany przez drzewa. Przez swoje prace członkowie grupy prezentują tę ułomność człowieka w kontakcie z naturą, gdzie nasze wyobrażenia nakazują nam zwracać uwagę na to co postrzegamy jako piękne, potężne, czy majestatyczne. Co gorsze, to postrzeganie podlega narzuconym i utartym kalkom, które nie pozwalają nam zobaczyć. Architektura celulozy i żyjących w niej bakterii jest przykładem tworzenia habitatów dla samych siebie, które niczego nie niszczą, egzystują i rozwijają się dzięki wyjątkowym cechom, które same bakterie wypracowały w ewolucji.

Tak więc nie dopuszczamy tu bakterii jako partnera w procesie, ale być może poprzez odwrócenie znaczeń nauczymy się patrzenia na innych bez odrzucenia ich pozornej małości, nieistotności. Może nauczymy się czegoś od bakterii bez łudzenia się, że zrozumiemy ich mentalność i konstrukcję społeczną z naszej perspektywy. Szacunek dla innego nie oznacza narzucenia współpracy, lub wzorca.

Projekt grupy został przygotowany we współpracy z korporacją Bowil Biotech z Władysławowa wykorzystującą bakterię *Acetobacter* Sp. w produkcji materiałów medycznych w tym implantów opony twardej mózgu. Korporacja dysponuje celulozą bakteryjną o najwyższym na świecie stopniu zaawansowania czystości produkcji i jej projektowania genetycznego. Opisany w projekcie materiał posiada unikalne właściwości architektury strukturalnej jako nośnik substancji chemicznych, filtr czy obojętna immunologicznie proteza.





Grzegorz Kłaman „Mój dom jest twoim domem” 2021

Interesuje mnie symbiotyczna relacja między gatunkowa, nakładające się i przenikające habitaty. Kula ziemską jako nasz dom, ale to dom wspólny, nie tylko ludzki, mnogość współistniejących siedlisk, mój dom, dom jaskółek, kotów, os i pajaków. Pająk krzyżak ogrodowy (*Araneus diadematus*) od wielu tygodni podróżuje razem ze mną samochodem, jego tymczasowy dom to osłona samochodowego lusterka, które oplótł jego sieć. Zainspirowany jego zdolnością do przemieszczania w tak nietypowy sposób dla tego rodzaju pajaków, zaprosiłem go do podróży w przenośnym biohabilocie, który został zbudowany z celulozy bakteryjnej wytworzonej przez szczep *Acetobacter Xylinum*. Zbudowane przez nie niezwykle efektywnie uporządkowane mikrostruktury stają się „domem” dla pająka. Praca bakterii koreluje z umiejętnościami pająka, jego doskonałe konstrukcje architektoniczne – sieci, podkreślają obecność nie ludzkiego kreatora jego wyjątkowe umiejętności w projekcie razem z *homo sapiens*.



Maciej Śmietański „Burka”

Po dominacji człowieka w antropocenie ludzie przestają używać rozumu i logiki do oceny i zmiany świata. Rozumowanie zastąpione jest przez kalki wiadomości prasowych i telewizyjnych, internetowe memy i piktogramy. Skrócenie formy przekazu do mieszczącego się w sms-ie lub przekazie instagramu powoduje zmianę logiki na natychmiastową odruchową reakcję. Zawsze bazuje on na kalkach. W pracy BURKA autor tworzy taką kalkę. Jednak budząca odrazę gnijąca burka jest wytworem najbardziej zaawansowanej inżynierii genetycznej i procesów laboratoryjnych. Materiał – celuloza bakteryjna, której powstawanie jest wynikiem modyfikacji genetycznej bakterii (*Acetobacter xylinum*), które zamiast rozkładać produkuje czystą celulozę, układa ją w chaotyczny sposób, powodując, że jest wytrzymalsza od celulozy roślinnej (drewno). Burkę celulozową zasiedlają bakterie, które ją wyprodukowały, są niejako u siebie. Jedyne pojawiające się hasła z wystąpienia Jarosława Kaczyńskiego, z którymi ten habitat się zestawia nadają mu kontekst.

Wojtek Radtke "Biomoney"

Architektura - źródło Wikipedia

(łac. architectura, od architector "buduję" z gr. archi "naczelny" i tekton "budowniczy") ogół obiektów materialnych, tworzonych przez człowieka, trwale związanych z określonym punktem powierzchni Ziemi służących zaspokojeniu jego potrzeb osobistych jak i społecznych. W innym ujęciu mianem architektury określa się dyscyplinę organizującą i kształtującą przestrzeń w realnych formach niezbędnych do zaspokojenia materialnych i duchowych potrzeb człowieka.

Fundamentem struktury dzisiejszej cywilizacji nie są miasta, budowle, obyczaje, więzi, relacje, nauka czy kultura lecz pieniądz. Pierwotne ludzkie, archetypowe, społeczne i kulturowe wartości zastąpił papier wartościowy zwany potocznie banknotem osadzając Nas w roli budowniczych systemu.

System społeczny, który umożliwia funkcjonowanie w zorganizowanej formie wyjawia Naszą wrażliwość. Usypia Naszą czujność. Deformuje Nasze wartości. Przenika Nas. Stajemy się nim.

Sprzeciwiam się temu wewnątrz. Z pozycji artysty uruchamiam pierwotną pamięć i zwracam uwagę na to czym jest wspomniana umowność.

Korzystając z możliwości biotechnologii angażuję bakterie do produkcji symbolicznych biobanknotów. Dostarczając im formę czyli ukształtowaną przestrzeń, pożywienie oraz odpowiednie warunki życia formatuję je i zamieniam w banknot podobnie jak system formatuje Nas.

Produkowana przez nie bioceluloza spełnia założenia ludzkiej definicji architektury. One tworzą strukturę społeczną wg architektonicznego wzoru. One są architekturą. Wytwarzanie spoiwa to ich życiowy program, sens życia. Ludzie nazywają to misją.

Moją artystyczną misją są próby prowokacji do refleksji.

Czy proces zamiany ról i znaczeń, który w miejscu ludzkich wartości ulokował wartościowy papier (pieniądz) to właściwy kierunek rozwoju struktury naszej cywilizacji? Wartości nie da się wycenić...

Biobanknot stanowi swoistą metaforę opisanego zjawiska.





Piotr Tadeusz Mosur "Trickster." 2021

Technika: Gips, bioceluloza, posiew bakteryjny, drewno, szkło, akryl

Zakorzeniony kulturowo wizerunek bajkowej kukły — Pinokia, stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych reprezentacji kłamstwa. Ta fikcyjna postać stworzona przez Carla Collodiego i rozpowszechniona dzięki animacji Disneya do dziś, przez swój rosnący w trakcie zaprzeczania prawdzie nos, snuje opowieść o odpowiedzialności dotyczącej wyrażania sądów. W tym przypadku figura została wykorzystana do zobrazowania sytuacji mediów publicznych w Polsce. Bakterie pobrane z dziennikarskich mikrofonów, hodowanych na biocelulozowym podłożu stanowią nos Pinokia, który ciągle rośnie.

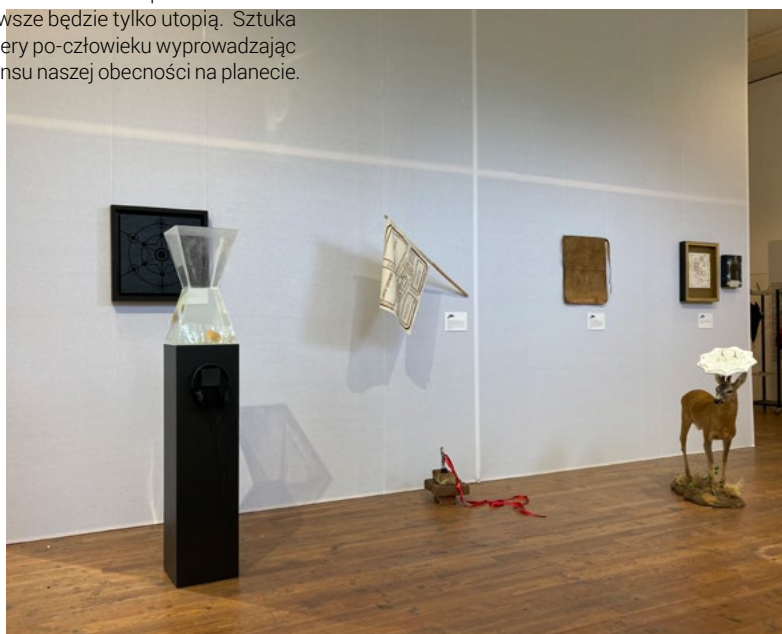


Hanower (wrzesień 2021)

UTOPIA ARCHITEKTURY SPOŁECZNEJ

W Centrum Fausta w Hanowerze kuratorzy wystawy postanowili zwrócić uwagę na projekty historycznie, czy też mentalnie organizujące życie człowieka, tkankę społeczeństwa ubraną w formę. Projekt o tyle ciekawy, że realizowany w mieście, z którego wywodzi się próba wcielenia w życie idei idealnego miasta-ogrodu opracowanego przez Ebenezera Howarda (1902 - Garden Cities of To-morrow). Człowiek w swoim dążeniu zawsze próbował zorganizować przestrzeń dla poprawy warunków życia, jednak nie zawsze efekt spełniał pokładane nadzieje i oczekiwania. Na wystawie tłem dla prezentowanych prac są wielkoformatowe postery zajmujące całe ściany. Oglądamy na nich przykłady architektury brutalistycznej z całego świata – budynki organizmy, budynki maszyny. Ich funkcja zaprojektowana jako supremacja przestrzeni i funkcji nad człowiekiem, który niejako wypełnia ich trzewia. Tak zorganizowana przestrzeń staje się pretekstem dla artystów do dyskusji nie tylko z organizacją życia, ale też z ideą całego założenia organizacji. Jest znamionym, że twórca, architekt, artysta stawia sobie za cel poukładanie zachowań, celów i treści codzienności jednostki. Czy jednak doprowadza to do zamierzonego celu?

Grupa SM Rk+ po raz kolejny stawia sobie za cel skonfrontowanie tego założenia z rzeczywistością. Ukazania organizacji z założenia szlachetnej, jako systemu opresji, destrukcji, wieloznaczności i fałszu takiej idei. Ukrytego cierpienia i źródeł wykluczenia schowanych za fasadą harmonii. W pracach wybrzmiewa horror utraconych marzeń, jak idea Atlantydy w pracy Radtkego, czy miasta idealnego w pracy Klamana. Tu efektem utopijnego założenia jest wykluczenie zwierząt, a więc redukcja myślenia do czystej dominacji- antropocentryzmu, czy zniszczenia flory oceanów. W organizacji grup społecznych jak obóz rzymski Mosura, czy obóz uchodźców Śmietańskiego czai się cień faszyzmu, nietolerancji religijnej, czy wykluczenia rasowego i etnicznego. Ma to przypomnieć, że w tysiącach lat historii człowieka nie udało się uciec od projektów realizowanych przez jednych dla swoich, bez innych. W dobie posthumanizmu te prace przypominają niebezpieczeństwo myślenia o sobie, bez innych. I tak dziś inny rozszerza się z prostego pojęcia „Arab”, czy „kolorowy” na cały ekosystem, biotom tworzący skomplikowane zależności utrzymujący planetę we względnej stabilności istnienia. Autorzy jasno deklarują, że bez rozszerzenia myślenia daleko poza granicę społeczeństwa zadeklarowana przez kuratorów wystawy „utopia architektury społecznej” zawsze będzie tylko utopią. Sztuka krytyczna przeradza się tu niejako w manifest ery po-człowieku wyprowadzając ujmującą formę z głębokiego przemyślenia sensu naszej obecności na planecie.





Maciej Śmietański "Idioci."

Technika: opłatek, własna krew autora, lalka Barbie, dzianina, papier

Złoty wiek jest teraz. Ale to WY jesteście w stanie za swoje przekonania ukamieniować własne córki. MY przelejemy swoją krew, żeby obronić swoje wartości. Wy możecie nas bić i zabijać, my rozłożymy drut kolczasty i zamknijemy was w obozach. Mienimy się dlatego humanistami. Ale tak naprawdę jesteście/jesteśmy narzędziami w rękach dwóch nieistniejących, starożytnych brodatych i okrutnych bogów tworzących własne utopie organizacji naszego/waszego życia i społeczeństwa. Och idioci.

Piotr Tadeusz Mosur

"Pyrrus" 2021

Technika: Drewno, metal, bawełna, krew zwierzęca, krew ludzka

Skłonność do przewyżniania wszelkiego rodzaju zdarzeń, które kategoryzujemy jako przeciwności, zdają się naturalnym, charakterystycznym dla naszego gatunku zachowaniem. Rzadko jednak zdajemy sobie sprawę z dualistycznego kształtu naszych zachowań, etycznego wymiaru konsekwencji czynów i ponoszonych strat, szczególnie w przypadkach spraw, które na dobre zadamowiły się w naszej codzienności, usypiając czujność. Skojarzeniowe uzusy, jak prezentowana figurka, kojarząca się nade wszystko ze sportem, tak naprawdę jest pamiątką po Igrzyskach XI Olimpiady z 1936 roku, którą zorganizowała III rzesza, podobnie jest w przypadku innych prezentowanych elementów instalacji, w której ozdobny proporzec tak naprawdę jest namalowanym krwią planem wojskowego obozu rzymskiego.

Militarno-sportowa retoryka w kontekście nieświadomych win jest tylko przykładem ujścia żądz tryumfu, którą najtrafniej, jak się zdaje, możemy zaobserwować w relacji człowiek-środowisko, w której antropocentryczne postrzeganie rzeczywistości prowadzi nas do katastrofy, czego wyrazem hałda gruzu, będąca symbolicznym cokołem, triumfującego-winnego.





Wojtek Radtke "Świadomość włączona/wyłączona"

Technika: drewno, pleksi, żywica, śmieci, płótno, woda morska, akryl, mp3/słuchawki

Pustka jest początkiem wszystkiego. Wszystko jest początkiem pustki.

1. Plan Atlantydy wydobyty z czerni pochłaniającej 99% światła
2. Klepsydra z wodą morską
3. Syntetyczny bursztyn z inkluzją - śmieciem (pamiątka z Antropocenu)
4. Dźwięk oceanu i rozmowa wielorybów

Grzegorz Klaman "Antropolis" 2021

Antropocentryczna matryca Polis
Technika: mixed media, wymiary: spreparowany koziółek 111x40x90 cm, rysunek na skórze 60x50 cm

Począwszy od miasta idealnego, koncepcja z końca XVI wieku Vincenzo Scamozziego, który zaprojektował Palmanovę we Włoszech ludzki umysł kreuje zgeometryzowane matryce antropocentryczne przestrzeni Polis. Renesansowa koncepcja miasta idealnego zakładała jak najdokładniejsze dążenie do symetrii w układzie przestrzennym miasta. Szttywne podporządkowanie funkcji zostało zmodyfikowane przez ideę miasta-ogrodu-przyszłości Ebenezera Howarda w 1898 roku wnosząc wizję nowego społeczeństwa w zorganizowanej przestrzeni miejskiej wzbogaconej o obszary zieleni ogrodów i upraw. Matryca utopijnego miasta choć nie doczekała się spektakularnych sukcesów stanowi zastrutę źródło inspiracji nowych pokoleń projektantów replikujących wizję świata przyszłości wyłącznie w ludzkiej perspektywie, bez innych mieszkańców naszej biosfery. Tak też przedstawia się proponowana dla NASA wizja Marsjańskiego miasta idealnego IDEACITY Grupy Innspace, przenosząc poza naszą planetę nasze wąskie ludzkie horyzonty.





Wojtek Radtke

Artysta interdyscyplinarny. Organizator festiwalu / eventów / wystaw / spektakli. Zdobywca wielu nagród i wyróżnień. Stypendysta Ministerstwa Kultury, Urzędu Marszałkowskiego oraz Urzędu Miasta Gdańsk. Lider convivium Slow Food Pomorze. Absolwent ASP w Gdańsku. Obecnie student trzeciego roku Szkoły Doktorskiej.



Grzegorz Klamann

Artysta sztuk wizualnych, rzeźbiarz, performer, kurator, prof. ASP w Gdańsku. Współtwórca Galerii Wyspa, Instytutu Sztuki Wyspa, Centrum Sztuki Łaźnia. Aktywny od lat 80., znany z wielu kontrowersyjnych i głośnych prac. W latach lat. 90. zafascynowany Michaeliem Foucaultem realizował prace z wykorzystaniem mięsa i ludzkich organów, by w kolejnym okresie skupić się na instalacjach przedstawiających człowieka w kontekście władzy i historii. Kurator wielu wystaw.



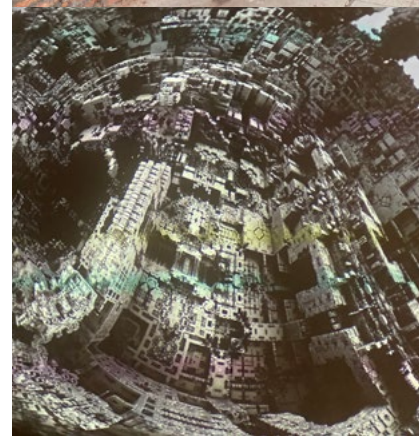
Piotr Tadeusz Mosur

Absolwent wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku (2017). Doktorant macierzystej uczelni. Razem z Piotrem Szymonem Mańczakiem prowadzi Galerię UL i szkołę rysunku Umiejętnik. Zajmuje się m.in. malarstwem, instalacją i podrobieniem. Uczestnik licznych wystaw w kraju i za granicą.



Maciej Śmiałowski

Prof. dr hab. n. med., specjalista drugiego stopnia z chirurgii ogólnej. Autor i współautor ponad 50 prac naukowych z dziedziny leczenia przepuklin. Koordynator zespołu leczenia przepuklin w Szpitalu Swissmed. Wykładowca akademicki Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Przewodniczący Sekcji Leczenia Przepuklin i Członek Zarządu Głównego Towarzystwa Chirurgów Polskich. Artysta i performer. Absolwent gdańskiej ASP.





021

Architektura

OD W



Drewniana elewacja, dach kryty strzechą,
a przede wszystkim podstawa o kształcie
długiego i stosunkowo wąskiego prostokąta.
Ten nietypowy, leśny dom powstał w sopockiej
pracowni Kruk Rasztawicki Architekci.

Tekst: Michał Stankiewicz

DO ZACIE



VSCHODU

HODU

Działka na której stanie dom znajduje się nieopodal Szczecinka na Pomorzu Zachodnim. To region wyjątkowo obfity w lasy i zwierzynę. Słynie z pięknych pojezierzy i parków narodowych, m.in. Drawieńskiego Parku Narodowego. I właśnie na takim terenie znajduje się kilkuhektarowa działka. Jej centralnym punktem jest wzgórze z którego rozciąga się widok na łąkę, dwa stawy i granicę lasu pełnego jeleni, saren, dzików. Do najbliższych domostw jest kilka kilometrów.

Sopoccy architekci Marek Kruk i Oliwer Rasztawicki postanowili wyciągnąć to co się da z bezpośredniego otoczenia i zamiast tworzyć wobec niego barierę i izolację - w maksymalny sposób zbliżyć mieszkańców domu do otaczającej natury. W ten sposób powstał bardzo nietypowy kształt domu – jego podstawę stanowi prostokąt o szerokości 6,0 m i długości 40 metrów. Na pierwszy rzut oka można porównać to do proporcji wagonu albo statku. O ile jednak w przypadku ruchomych obiektów o ich kształcie decydują czynniki aerodynamiczne i nautyczne to w przypadku domu mentalne, funkcjonalne i oczywiście estetyczne.

W tym pierwszym przypadku chodzi o jak największe połączenie z naturą. Dłuższe boki ustawione są na północ i południe. Część południową wieńczy sypialnia, a północną garaż na dwa samochody. To oznacza, że cała przestrzeń dzienna





będzie doświetlona naturalnym światłem, co więcej dzięki wąskiemu kształtowi – z salonu będzie można podziwiać zarówno wschód jak i zachód słońca. Dom będzie posiadać aż trzy tarasy. Tym samym projektanci postawili na to, by do minimum ograniczyć bariery pomiędzy wnętrzem, a dzikim otoczeniem.

Istotna jest też funkcjonalność. Dzięki kształtowi udało się odseparować część prywatną właścicieli – złożoną z sypialni, garderoby, łazienki i gabinetu od gościnnej. Pomiędzy nimi znajduje się salon i kuchnia. Pokój gościnny wraz z sauną znajduje się po przeciwnej stronie. Tym samym zarówno gospodarze, jak i goście zyskują potrzebną intymność.

W projekcie zastosowano jak najwięcej naturalnych materiałów. Dach pokryty jest strzechą, do elewacji zostanie użyta opalana deska. Nietypowy kształt domu dopełnia jego podstawa, która zostanie zbudowana na betonowej płycie, a jej południowa część - z racji spadku terenu - stanie na stalowych podporach. Tam, mieścić się będzie taras wychodzący wprost z sypialni gospodarzy. Idealne miejsce na południową kąpiel w słońcu z widokiem na las.





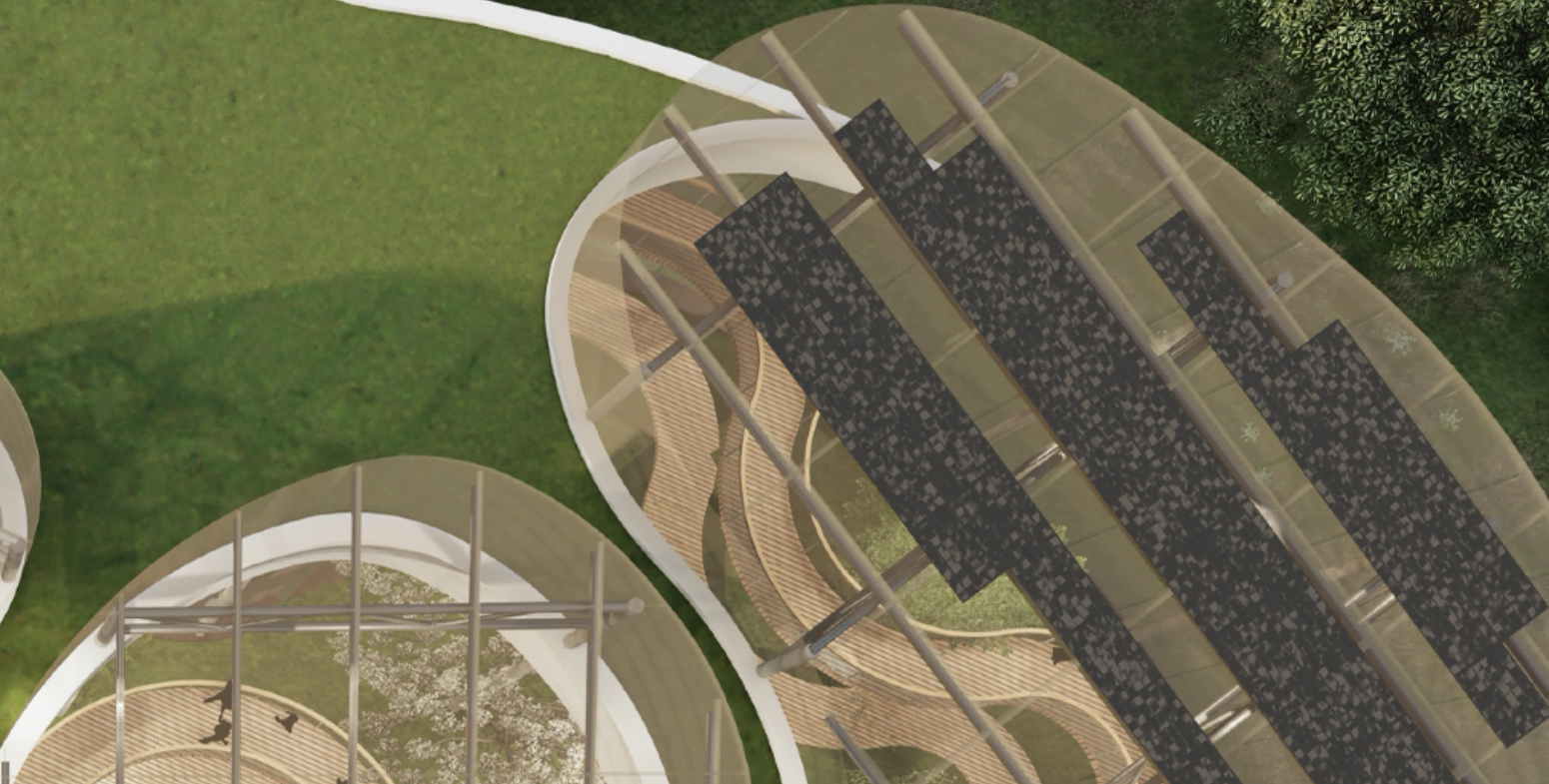


WYGRAŁ NADMORSKI OGRÓD BOTANICZNY

Projekt rewitalizacji dworu w Kolibkach autorstwa Weroniki Pikulik
wygrał coroczny konkurs prezydenta Gdyni na najlepszą pracę dyplomową
absolwentów architektury nawiązującą do gdyńskich spraw.

Tekst: Szymon Kamiński





Zwycięski projekt nosi nazwę „Nadmorski Ogród Botaniczny na obszarze „gąbce”. Rewitalizacja kompleksu dworu w Kolibkach razem z otaczającym go założeniem parkowym”. Przewiduje on przekształcenie terenu tak, by zachować znajdujące się tu zabytkowe budynki i uchronić je przed wodą, która magazynuje się w glebie, a z drugiej strony autorka chce zadbać o tutejszą różnorodność gatunkową. Jego autorką jest absolwentka architektury na Politechnice Gdańskiej Weronika Pikulik.

Rozdano także dwa wyróżnienia. Jedno dla Moniki Sokół za projekt ośrodka zdrowia psychicznego w Gdyni. W decyzji jury doceniło ważność podjętego społecznie tematu oraz podejście do niego z odpowiednią wrażliwością. Drugie wyróżnienie przyznano Adzie Lemce za rewitalizację zespołu dworsko-krajobrazowego w Kolibkach i przekształcenie go w przestrzeń integracyjną dla mieszkańców. W uzasadnieniu czytamy, że w tym przypadku zauważono alternatywne podejście do zabytku i próbę przywrócenia mu dawnej świetności.

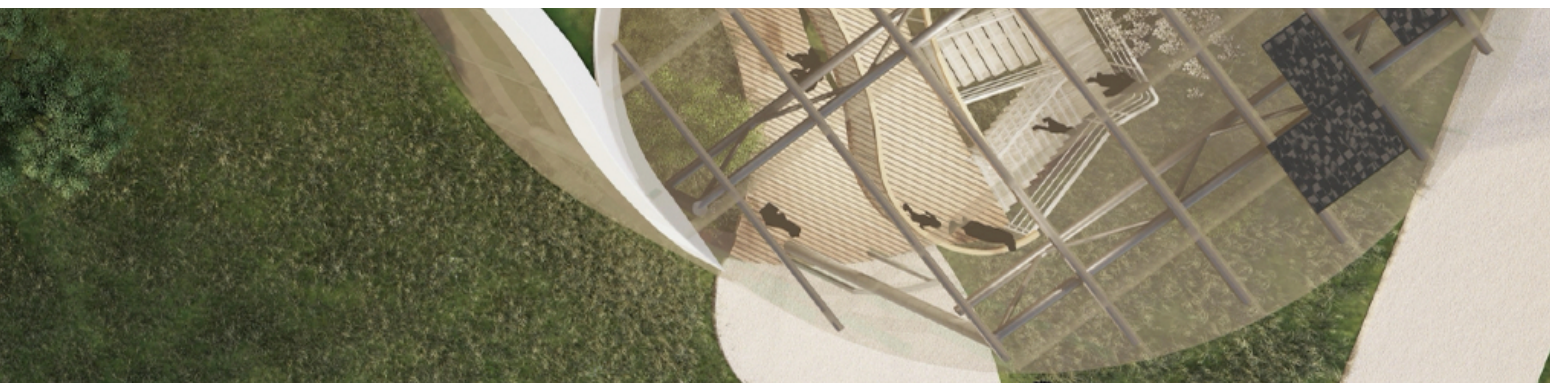
Oprócz tego w tym roku zdecydowano się również na nagrodzenie dwóch projektów wyróżnieniami honorowymi. Laureatkami tego tytułu są Paulina Chmielewska za analizę wpływu portu w Gdyni na środowisko naturalne i lokalną społeczność oraz Zofia Korczak-Komorowska za opracowanie nowego przebiegu waterfrontów przy uwzględnieniu zmian klimatu i ich wpływu na Śródmieście.

W sumie do tegorocznej edycji konkursu zgłoszono 11 prac. Celem wydarzenia jest docenienie pracy projektantów oraz aktywizowanie ich do włączania się w sprawy Gdyni, w tym rozwoju miasta.

- Co roku kapituła wybiera najciekawsze prace przedstawiające interesujące projekty w przestrzeni miasta, a także poruszające istotne dla Gdyni tematy - tłumaczy Agata Grzegorzcyk, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Gdyni. - Oceniana jest ich estetyka i funkcjonalność, umiejętne wpisanie w krajobraz miasta, a także inwencja twórcza samych autorów. Nagradzane prace winny także odpowiadać miejskim potrzebom oraz nosić cechy realności. Wierzymy, że docenieni przyszli architekci, inżynierowie, urbaniści będą nadal rozwijać „miasto z morza i marzeń” w poszanowaniu jego historii, bogatej tradycji, wyjątkowego krajobrazu, unikatowej architektury i co najważniejsze, wsłuchując się w potrzeby jego mieszkańców.

Czy miasto przewiduje realizację któregoś projektu?

- Nie to jest celem Konkursu. Są to projekty studialne - nie zostały sporządzone na zlecenie konkretnych, zainteresowanych takimi przedsięwzięciami inwestorów. Jednak nic nie stoi na przeszkodzie by potencjalni inwestorzy zgłaszali się do uczestników – dodaje Grzegorzcyk.



I MIEJSCE

Autor: mgr inż. arch. Weronika Pikulik

Tytuł: Nadmorski Ogród Botaniczny na obszarze „gąbce”. Rewitalizacja kompleksu dworu w Kolibkach razem z otaczającym go założeniem parkowym

Promotor: prof. dr hab. inż. arch. Lucyna Nyka, dr inż. arch. Jakub Kołodziejczak

Recenzent: dr inż. arch. Joanna Bach-Głowińska

Kolibki to zielona część miasta Gdyni, która zagrożona jest powodzią. Jednocześnie teren ten jest jak „gąbka”, która magazynuje w sobie wodę. Jest to niebezpieczne dla zabytkowego kompleksu dworku, który się tutaj znajduje. Dlatego w zamierzeniu autorki jest przywrócenie dawnego systemu zbiorników wodnych i kanałów, które pozwolą na odwodnienie terenów i zachowanie budynków. Drugim aspektem pracy jest zachowanie różnorodności gatunkowej. Kolibki to teren leśny i parkowy o małych skutkach ingerencji człowieka. Dlatego w zamyśle jest postawienie tutaj Nadmorskiego Ogrodu Botanicznego – miejsca, w którym prowadzone będą badania nad lokalną roślinnością, warsztaty edukacyjne, wystawy oraz zajęcia edukacyjne, w tym spacer edukacyjny w terenie.





mgr inż. arch. Weronika Pikulik

WYRÓŻNIENIE



Autor: mgr inż. arch. Ada Lemka

Tytuł: Nowa kreatywność w starych murach. Rewaloryzacja zespołu dworsko-krajobrazowego Kolibki w Gdyni

Promotor: dr inż. arch. Monika Arczyńska

Recenzent: dr inż. arch. Anna Orchowska-Smolińska

Autorka w projekcie zakłada przerobienie i rewaloryzację dawnego historycznego zespołu dworsko-krajobrazowego w Kolibkach na Centrum Kreatywności – nowej instytucji integrującej twórcze środowiska i promującej kreatywność. Budynki są już częściowo używane pod organizację innych wydarzeń, jednak koncepcja ma na celu zagospodarowanie również opuszczonych i nieużywanych budynków, a także zagospodarowanie terenu, co pozwoli na ożywienie tego miejsca. W tworzenie instytucji zaangażowana będzie także społeczność lokalna, w tym głównie rzemieślnicy, pracownicy umysłowi czy artyści. Jednocześnie okolica kompleksu jest też przestrzenią atrakcyjną krajobrazowo, leży nad Zatoką Gdańską i w pobliżu lasów, co z pewnością przyciągnie turystów.



mgr inż. arch. Monika Sokół

Autor: mgr inż. arch. Monika Sokół

Tytuł: Rola kształtowania przestrzeni i doboru rozwiązań estetycznych w terapii osób ze schorzeniami psychicznymi

Promotor: mgr inż. arch. Jacek Droszcz

Recenzent: dr inż. arch. Agnieszka Błażko

Intencją autorki było zaprojektowanie budynku ośrodka zdrowia psychicznego przy ulicy Inżynierskiej w Gdyni. Nietypowa bryła budowli jest próbą wpisania się w specyficzne ukształtowanie terenu, na jakim ma powstać ośrodek, czyli na skarpie w niedalekiej odległości od morza. Jednocześnie w założeniach projektu zakłada się próbę jak najmniejszego ingerowania w teren, dlatego materiały użyte w elewacjach są dopasowane do otoczenia. Ważne jest także zaprojektowanie obiektu tak, by jego architektura odpowiednio wpływała na pacjentów i proces ich zdrowienia, w tym zapewnienie poczucia bezpieczeństwa i intymności. Dlatego też projektowany budynek posiada trzy kondygnacje, odpowiadające konkretnej funkcji: publicznej, półprywatnej i prywatnej.

Autor: mgr inż. arch. Paulina Chmielewska

Tytuł: Ograniczenia rozwoju przestrzennego portów wynikających z ich uciążliwości dla otoczenia

Promotor: dr hab. inż. arch. Karolina Krośnicka, prof. PG

Recenzent: dr inż. arch. Monika Arczyńska

Porty morskie posiadają uciążliwości i generują zanieczyszczenia związane z ich działalnością, które mają wpływ na ich dalszy rozwój oraz tereny okoliczne. Autorka analizuje różne porty i efekty ich działalności, a wyniki przystawia do realiów Portu w Gdyni. W ten sposób wysnuwa najważniejsze zagrożenia dla otoczenia gdyńskiego portu, a następnie próbuje je niwelować tak, by były ekologicznie i technicznie przyjazne dla miejsca pracy, jak i środowiska naturalnego, w tym ludzi, zwierząt i roślin. Korzysta przy tym z najnowszych rozwiązań technologicznych, używanych przez inne, wielkie światowe porty.

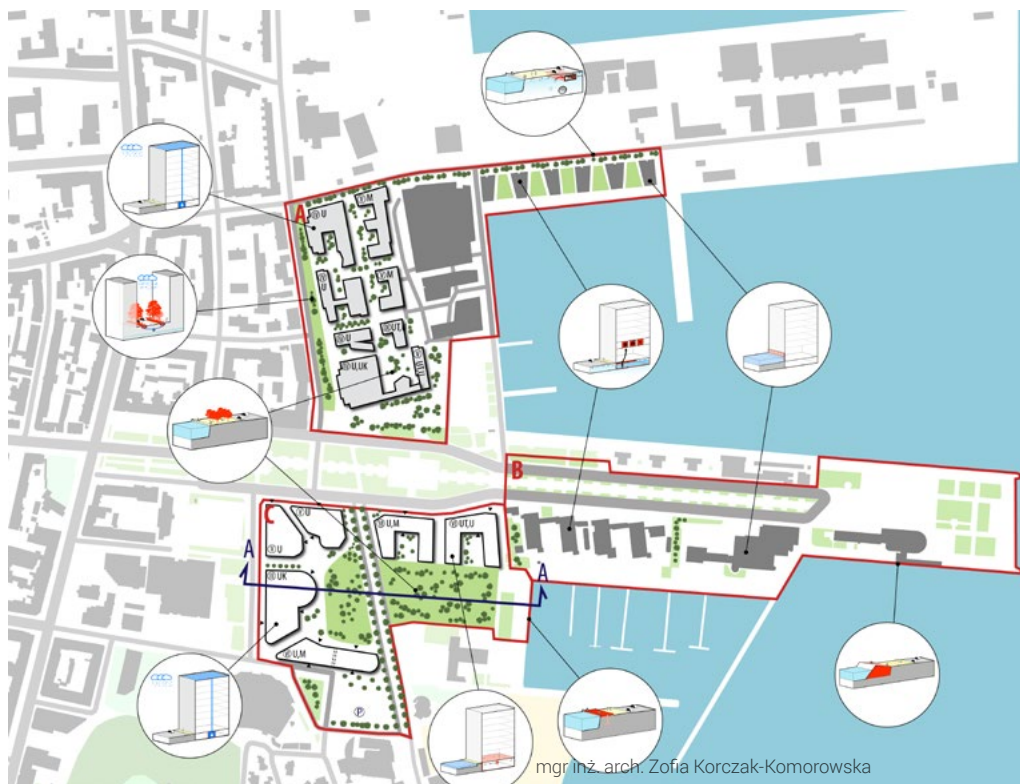
Autor: mgr inż. arch. Zofia Korczak-Komorowska

Tytuł: Kształtowanie waterfrontów nadmorskich miast portowych odpornych na skutki zmian klimatu

Promotor: dr inż. arch. Magdalena Rembeza

Recenzent: prof. dr hab. inż. arch. Piotr Lorens

Zmiany klimatu to coraz bardziej palący problem – również dla portów. Podnoszenie się poziomu wód, zwiększenie częstotliwości gwałtownych zjawisk pogodowych oraz ingerencja człowieka w teren, powoduje, że przed miastami stoi wyzwanie, jak się przed niebezpieczeństwami naturalnymi zabezpieczyć. Autorka w pracy wytycza nowe ukształtowanie waterfrontu Śródmieścia Morskiego w Gdyni, by ochronić przestrzeń miasta przez zmianami klimatu. Z drugiej strony zabezpieczenie terenu pozwoli na rozwój powierzchni użytkowej pod zabudowę mieszkalną czy usługową, tak by mogła ona dalej powstawać, ożywiając teren przemysłowy.



WALCZĄC O LEPSZE ŚRÓDMIEŚCIE GDAŃSKA

W ramach prac nad ustanowieniem parku kulturowego będziemy rozmawiać o standardach dla najmu krótkoterminowego. Dziś airbnb wywołuje wśród mieszkańców dużą frustrację. Nasze śródmieście się wyludnia, kolejne mieszkania w kamienicach są przerabiane na apartamenty dla turystów
- mówi Monika Nkome Evini, menadżerka Śródmieścia Gdańska.

Tekst: Ewa Karendys,
Zdjęcia: Karol Kacperski

Ewa Karendys: Mieszkańcy, turyści, a może przedsiębiorcy? Czyje interesy w śródmieściu powinny być najważniejsze?

Monika Nkome Evini*, pełnomocniczka prezydenta Gdańska ds. Śródmieścia: - Dla nas najważniejsi są mieszkańcy, co nie znaczy, że potrzeby przedsiębiorców, czy turystów są pomijane. Śródmieście to bardzo specyficzna dzielnica Gdańska, która ma zupełnie odmienną dynamikę interakcji społecznych, choć problemy i wyzwania z którymi się tu spotykamy, są dobrze znane także w centrach innych atrakcyjnie turystycznie miast.

Od lat lokalne media opisują konflikty na linii mieszkańcy-turyści. Ci pierwsi często decydują się na wyprowadzkę, bo doskwiera im hałas, krótkoterminowy najem, problemy parkingowe...

W całej Europie centra historyczne, a może i szerzej – miejsca o dużej koncentracji zainteresowania turystycznego – wyludniają się, zmienia się również oferta handlowo-usługowa tych miejsc, ceny, klimat, sposób myślenia inwestycyjnego. Gdańsk nie jest tu wyjątkiem i problemy, o których pani wspomina, były i są nadal. Ale rozmawiamy, organizujemy warsztaty, debaty, prowadzimy kampanie informacyjne, przygotowujemy się do rozwiązań w zakresie prawa lokalnego, słowem, ciągle próbujemy znaleźć rozwiązanie, które byłoby kompromisem, uwzględniającym specyfikę tego obszaru.

A co z turystami? Jak zachęcać, by przyjeżdżali do Gdańska?

Turyści są jak najbardziej w Gdańsku mile widziani, na pewno nie chcemy się na nich zamykać. Planujemy natomiast zwracać ich uwagę na potrzeby mieszkańców i uporządkować sposób korzystania z przestrzeni. Jednym z owoców tej polityki jest kampania edukacyjna prowadzona przy współpracy z Gdańską Organizacją Turystyczną i Gdańskim Zarządem Dróg i Zieleni pod hasłem „Miło, że jesteś w Gdańsku”. Wspólnie z mieszkańcami i interesariuszami opracowaliśmy savoir-vivre turysty, czyli zbiór zasad dotyczących m.in. przestrzegania ciszy nocnej, czystości, spożywania alkoholu. Zapraszamy do Gdańska gości, turystów, ale prosimy też o przestrzeganie zasad. To oczywiście tylko jeden

z przykładów bardzo profesjonalnej i bogatej oferty promocji turystycznej naszego miasta.

Jak w takim razie kształtować przestrzeń publiczną w Śródmieściu?

Idealne rozwiązanie powinno uwzględniać opinie mieszkańców, przedsiębiorców, restauratorów, tych grup, których interesy krzyżują się w śródmieściu miasta. Pod koniec ubiegłego roku przeprowadziliśmy badania ankietowe wśród mieszkańców, głównie tych zamieszkujących teren śródmieścia. To, co mnie cieszy szczególnie, bo jest spójne także z moją wizją, to zgłaszana potrzeba zwiększenia terenów zielonych. Choć w samym centrum nacisk na wysoki standard utrzymania zieleni jest duży, i możemy się pochwalić pięknymi rabatami, czy skwerkami jak Świętopełka, Heweliusza, Kobzdeja, czy park przy Targu Rakowym, to wiele przestrzeni wymaga jeszcze dodatkowej kompleksowej metamorfozy. I wciąż jest zapotrzebowanie na przestrzeń, choćby niedużą, do odpoczynku, złapania oddechu. Mieszkańcy i goście lubią spędzać czas nad brzegiem Motławy - Ołowianka, Brabank, czy Aleja Włazów przy przepompowni na Stępcie są tego znakomitą przykładową. Planowane i realizowane są kolejne inwestycje i nie ma wątpliwości, że jest to kierunek w którym śródmieście będzie się prężnie rozwijać w kolejnych latach.

Ponadto mieszkańcy zażyczyli sobie przywracania kolejnych ulic pieszym i rowerzystom poprzez wyłączenie nowych odcinków dróg z ruchu kołowego. Cieszą inicjatywy takie jak np. na planowanej do remontu ulicy Spichrzowej, gdzie mieszkańcy i przedsiębiorcy zwrócili się do nas z prośbą, aby powstał tam deptak lub wooneerf.

A jeszcze nie tak dawno wyłączanie ulic z ruchu kołowego wywoływało wśród mieszkańców i knajpiarzy wielkie obawy. „Nie będziemy mogli zaparkować”, „klienci do nas nie dojadą”, „spadną utargi”.

Najtrudniejsze były początki, ale kiedy już przetarliśmy szlaki, mieszkańcy zauważyli, że ograniczenie ruchu kołowego przyniosło wiele korzyści. Mieszka się lepiej i oddycha się lepiej, gdy samochody nie jeżdżą pod oknami.







Polityka miejska również idzie w tym kierunku, chcemy zmniejszyć ruch kołowy do minimum, dostosować nawierzchnie i przekroje dróg oraz chodników do potrzeb pieszych, rowerzystów, starszych i niepełnosprawnych – niestety, wizje te często nie są podzielane przez konserwatora zabytków.

Jakie zmiany w śródmieściu spowoduje planowane przez miasto utworzenie parku kulturowego?

Park kulturowy jest klamrą spinającą wiele obszarów problemowych śródmieścia. Jak to trafnie ujął prof. Aleksandr Bóhm - inicjatywa utworzenia parku kulturowego i jego funkcjonowania jest wyborem społeczeństwa, „któremu demokracja gwarantuje, iż nie będzie żyło w otoczeniu piękniejszego krajobrazu niż na to zasługuje”. Rozpoczęliśmy szeroki proces konsultacji społecznych celem wspólnego wypracowania rozwiązań. W planach są debaty, spotkania branżowe, warsztaty. Będzie narzędziem prawa lokalnego, a więc sami zdecydujemy, jakiego rodzaju reguły i standardy wyznaczmy dla tej przestrzeni, oczywiście w granicach Ustawy o ochronie zabytków.

Sytuacja jest dość ciekawa, mamy wiele przykładów parków kulturowych działających na terenach innych miast, ale zazwyczaj głównym celem jest porządkowanie reklam i szyldów. W Gdańsku jest inaczej, bo kwestie te mamy już w dużym stopniu uregulowane przez uchwałę krajobrazową.

Bardziej niż inne miasta chcemy skupić się więc na kwestiach zapobiegania wyludnianiu śródmieścia, porządkowaniu handlu na ulicach, ogólnej estetyce. Ustalimy, w jaki sposób towar może być prezentowany, jak powinny wyglądać witryny. Na Trakcie Królewskim mamy spory problem z sezonowymi usługami, takimi jak malowanie tatuaży, przebierańcy, panie z parasolkami nagabujące do klubów nocnych. Ustanowienie parku kulturowego pozwoli narzucić standardy, tak aby przestrzeń była elegancka, spójna i przyjazna do życia.

Park kulturowy daje nadzieje na uporządkowanie najmu krótkoterminowego, który pustoszy śródmieście i uprzykrza życie stałym mieszkańcom?

W ramach prac nad ustanowieniem parku kulturowego będziemy rozmawiać o standardach dla najmu krótkoterminowego. Dziś wśród mieszkańców tzw. airbnb wywołuje dużą frustrację. Nasze śródmieście wyludnia się, kolejne mieszkania w kamienicach są przerabiane na apartamenty dla turystów. Efekt? Coraz mniejsze poczucie bezpieczeństwa mają sami mieszkańcy, pozbawieni normalnych sąsiedzkich relacji, które są konieczne dla dobrego funkcjonowania w mieście.

W badaniach, które przeprowadziliśmy, mieszkańcy wskazywali, że w najmie krótkoterminowym najbardziej doskwiera im generowanie przez turystów hałasu, a poza tym anonimowość przyjeżdżających osób.

Miasto chciałoby więc ustalić normy prowadzenia tych usług. Będziemy starali się wypracować z mieszkańcami i branżą zasady, w jaki sposób taki najem powinien się

odbywać. Poza tym, mamy ze strony rządu zapowiedzi ustawy, która będzie narzucać tego typu regulacje, umożliwi zamknięcie szarej strefy i ureguluje najem.

Ale rozumiem, że miasto dzięki ustanowieniu parku kulturowego będzie mogło wydawać jedynie zalecenia, nie ma natomiast i nie będzie miało narzędzi, żeby egzekwować te zasady?

Z mojego punktu widzenia ważna jest rozmowa. A jej często brakuje. Będziemy spotykać się nie tylko z mieszkańcami, ale również przedstawicielami agencji, które zarządzają apartamentami na wynajem. Chcemy wypracować zasady, które nie będą tylko urzędową wizją, ale odpowiedzą na realne potrzeby mieszkańców i zostaną wypracowane z zarządcami tych lokali.

Jednak wydaje się, że wpływ miasta na samo przekształcanie mieszkań w lokale na krótkoterminowy najem nadal będzie niewielki.

Jednym z narzędzi w rękach miasta są miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. Natomiast chcemy zbadać czy w dialogu z deweloperami uda nam się nadać spójny kierunek i politykę powstawania tego typu lokali. Pamiętajmy, że jeżeli w budynku powstają apartamenty stricte pod najem, to jest to trochę inna sytuacja niż gdy powstają pojedynczo w kamienicach, gdzie sąsiadują z lokalami stałych mieszkańców.

Kiedy zobaczymy efekty prac nad parkiem kulturowym?

Do końca roku przeprowadzimy szerokie konsultacje i warsztaty wśród mieszkańców. Przedłożenie projektu uchwały o parku kulturowym planujemy pod koniec pierwszego kwartału 2022 roku. Mamy nadzieję, że najpóźniej pod koniec trzeciego kwartału 2022 uchwała wejdzie w życie.

W ostatnich latach w śródmieściu obserwujemy inwestycyjny boom, choćby na Wyspie Spichrzów. Czy nowa zabudowa na północnym cyplu pod względem estetycznym, ale i rozwoju śródmieścia, przestrzeni publicznych - to pani zdaniem udana inwestycja?

Osobiście doceniam połączenie współczesnej architektury z historyczną, niektóre elementy budzą mój zachwyt, inne niekoniecznie, ale to kwestia gustu. Przyznam, że szczególnie cieszy mnie połączenie Wyspy Spichrzów nową kładką z ulicą św. Ducha. Dzięki kładce te tereny mogą ożyć, uważam, że sam jej projekt to także strzał w dziesiątkę, oryginalnie i estetycznie wpisał się w otoczenie.

Pomiędzy inwestorem, chcącym wzniesić nowy budynek w miejscu LOT-u, a pomorskim konserwatorem zabytków, który nie zgadza się na rozbiorę istniejącego budynku, toczy się spór. Konflikt opóźnia nowe zagospodarowanie tego terenu. Pani zdaniem racja jest po czyjej stronie?

Osobiście jestem zwolenniczką ścieżki proponowanej przez Kartę Wenecką, która nie zaleca odbudowywania zabytków, ale uwzględnienia w tego rodzaju inwestycjach ducha czasu. Kluczem jest, żeby ta przestrzeń była spójna i atrakcyjna dla mieszkańców. I jeżeli wszystkie planowane obecnie zamierzenia: przejście naziemne łączące teren Forum Gdańsk z przedłużeniem Drogi Królewskiej, remont



Złotej Bramy i Teatru Wybrzeże, zostaną zrealizowane, to teren mocno się zmieni. Okolica ta powinna być przede wszystkim spójna i uwzględniająca możliwość wykorzystania Targowego Węglowego jako przestrzeni przyjaznej dla mieszkańców.

Obecnie trwa wymiana nawierzchni Długiej i Długiego Targu. Ale od dawna mówi się, że Droga Królewska potrzebuje gruntownej przebudowy, a nie doraźnego remontu. W takiej postaci jak obecnie, Droga Królewska jest nie do przyjęcia. Remont nawierzchni pozwoli korzystać z niej mieszkańcom i turystom aż do czasu realizacji bardzo skomplikowanej i drogiej inwestycji przebudowy.

Duże emocje ciągle budzą zapowiedzi budowy parkingów kubaturowych w centrum Gdańska, szczególnie tego przy Podwalu Staromiejskim. Czy pani zdaniem te inwestycje są konieczne?

Uważam, że jest potrzeba dodatkowych parkingów, bo jeżeli chcemy wyprowadzać ruch kołowy z historycznego centrum, to musimy mieć możliwość zaparkowania w jego granicach. Planujemy szereg nowoczesnych rozwiązań, które uszczelniają tę przestrzeń np. poprzez kamery czytujące tablice rejestracyjne. Wjazd do serca Gdańska, gdzie obowiązuje tzw. Strefa Ograniczonej Dostępności, będzie rzeczywiście jedynie dla pojazdów uprawnionych. Nasze regulacje idą w kierunku większych

obostrzeń i jest to zgodnie z opinią wyrażoną przez mieszkańców. Niedługo będziemy regulować kwestię wjazdu gości hotelowych do SOD.

Wracając do pracy menadżerki śródmieścia, co jest największą trudnością?

Z mojej perspektywy mnogość wyzwań z którymi spotykam się na co dzień. Każde z zadań jest niezmiernie ważne dla poszczególnych interesariuszy, wymaga poświęcenia czasu i energii, a tego pierwszego często brakuje.

Każdy dzień jest troszkę inny, to zróżnicowanie spotkań na różnych szczeblach – od spotkań z mieszkańcami po dyrektorów miejskich jednostek, prezydentów. Są też wizyty w terenie, choć, niestety, ze względu na ograniczony czas, jest ich mniej niż bym sobie tego życzyła.

Praca menadżerki śródmieścia to też drobne osiągnięcia – estetyka, walka z nielegalnym handlem, porządek reklamowy. Co do tej pory się udało?

Bardzo cieszyła nas możliwość ukończenia zamrożonego przez Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwator Zabytków w 2019 roku miejskiego programu Fasady OdNowa. Początkowo trudno było pogodzić wizję artystów z wizją konserwatora, ale ostatecznie udało się osiągnąć kompromis i ulica Powroźnicza zyskała nowy wygląd.

Wiele śródmiejskich spraw udało się popchnąć dalej, jak rozwiązania dla SOD, uzupełnienia zieleni, wymiana mebli miejskich, warsztaty z mieszkańcami i praca nad rozwiązaniami problemów hałasu, wspieranie przedsiębiorców w czasie pandemii, organizacja kampanii ekologicznych oraz projekt parku kulturowego. Ale nie przypisywałabym sobie tych zasług, bo moje działanie wiąże się z pracą w zespołach. Wolałabym mówić, że udały się one z moją współpracą.

W mojej pracy misją jest prowadzenie dialogu, łączenia różnych środowisk, wspólnego formułowania wyzwań i rozwiązań. Cieszy także możliwość realizowania wydarzeń, które integrują mieszkańców. We wrześniu wspólnie z miejskimi organizacjami, mieszkańcami i przedsiębiorcami zorganizowaliśmy Kolory Ulicy Garncarskiej podczas których pokazaliśmy potencjał ulicy, możliwości zagospodarowania tego terenu. Udowodniliśmy, że być może ulica nie potrzebuje tylu miejsc postojowych, warto wprowadzić więcej zieleni.

Więcej?

Zieleń w ścisłym centrum miasta to kwestia trudna, bo historycznie było jej tutaj niewiele. Natomiast chcemy inspirować się doświadczeniami innych miast, które w historycznych centrach, czyli tam, gdzie nie ma miejsca na wielkie przestrzenie zielone, tworzą parki kieszonkowe. Przygotowujemy projekt w ramach budżetu obywatelskiego „PlanTy na Podwalu”, który zakłada wykonanie nasadzeń nowych drzew oraz roślinności towarzyszącej na terenach spacerowych biegnących wzdłuż ul. Podwale Staromiejskie. Ponadto będziemy starać się, aby w parki kieszonkowe przekształcać tereny, których nie chcą dłużej dzierżawić mieszkańcy. Uważam, że warto zawalczyć o każdy kawałek zieleni.

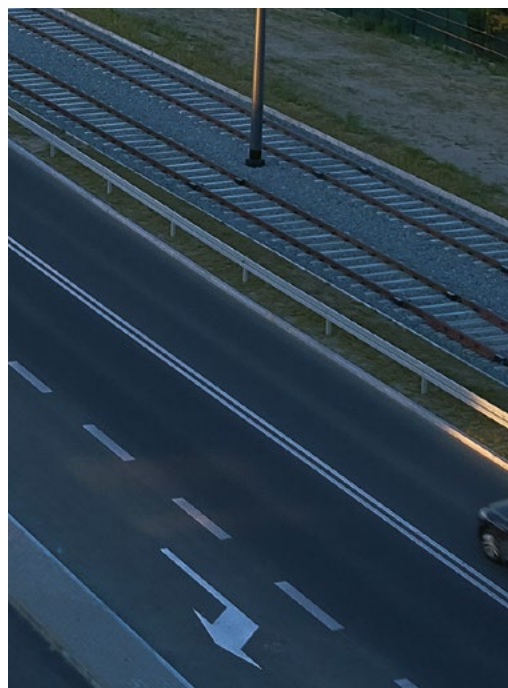
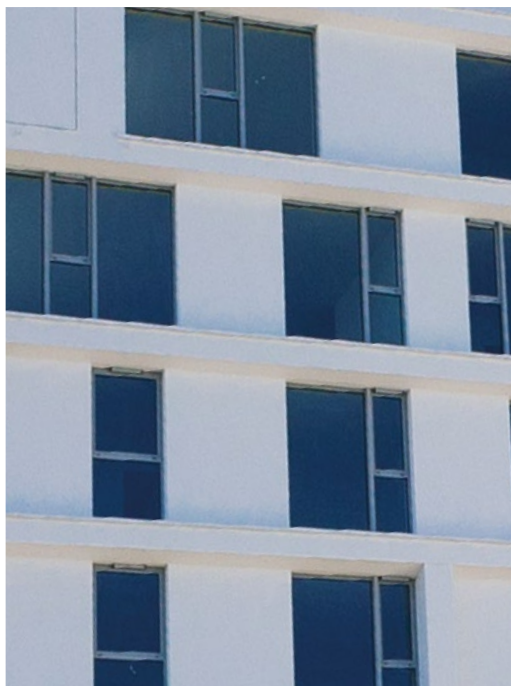
Monika Nkome Evini

Na stanowisku menadżerki Śródmieścia Gdańska zasiada od 25 października 2019 roku. Przedtem pracowała jako koordynator projektów europejskich oraz ogólnopolskiej kampanii Rowerowy Maj, promującej komunikację rowerową wśród najmłodszych. Humanistka z wykształcenia. Jest absolwentką Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu w Dijon i Clermont-Ferrand.

Do głównych zadań menadżerki śródmieścia należy podnoszenie jakości przestrzeni miejskiej, aktywizacja i prowadzenie komunikacji społecznej z mieszkańcami oraz podmiotami gospodarczymi na terenie Śródmieścia, a także dbałość o estetykę i substancję zabytkową.



Apartamenty linia tramwajowa biuro



menty jowa

Pięć trójmiejskich inwestycji zostało nagrodzonych w corocznym konkursie „Budowa Roku”. W edycji 2020 wśród zwycięzców dominowały budynki mieszkalne i apartamenty inwestorów Allcon, Invest Komfort i Euro Styl. Doceniono także prace przy reorganizacji infrastruktury drogowej w Gdańsku oraz budynek biurowy Ekolan w Sopocie.

Tekst: Szymon Kamiński

„Budowa Roku 2020” odbyła się po raz trzydziesty pierwszy, dzięki współpracy Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, Ministerstwa Rozwoju i Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego. I mimo panującej pandemii udało się ją zorganizować bez większych przeszkód. Do konkursu zgłoszono 45 projektów, z czego 5 z Trójmiasta i 1 z województwa pomorskiego.

– Niestety również nas dosięgnęła pandemia, musieliśmy przesunąć wizytację i całą galę na wrzesień. Mieliśmy w konkursie nawet szpital przekształcony na Covidowy i czekaliśmy do lipca na wizytację tej inwestycji – wyjaśnia mgr inż. Mariusz Okunia, przewodniczący sądu konkursowego. – Jak zwykle zgłaszane budowy prezentowały cały zakres budownictwa. Zaczynając od budownictwa kubaturowego, przysłowiowej mieszkaniówki, poprzez obiekty użyteczności publicznej, biurowej, a na infrastrukturalnych kończąc. Patrząc na zasoby gruntów i starzejące się budynki obserwujemy trend, iż coraz więcej zgłaszanych jest budynków rewitalizowanych.

Za co i dla kogo?

Konkurs ma na celu wyróżnienie tych inwestycji, które w danym roku zostały oddane do użytku i stanowią wzór tego, jak powinny być realizowane tego typu przedsięwzięcia. Przy wyłanianiu zwycięzców komisja sprawdza, czy dane projekty spełniają określone kryteria, takie jak jakość i czas realizacji, organizacja budowy, rodzaj rozwiązań techniczno-technologicznych, koszt realizacji czy wpływ inwestycji na środowisko i okolicę.

– Od lat mamy wypracowane standardy i arkusze oceny, według których ściśle oceniamy daną realizację, zaczynając od organizacji poprzez BHP, a kończąc na zastosowanych

nowych technologiach. Obserwujemy nowe kierunki działania nakierowane na stosowanie Building Information Modeling, czyli modelowanie informacji o obiekcie budowlanym jako całościowe podejście do realizacji inwestycji – tłumaczy Okunia.

W tym roku nagrody przyznano w ośmiu kategoriach: osiedla i budynki mieszkalne (podzielone wg wartości), obiekty przemysłowe, obiekty kultury, nauki i oświaty, obiekty drogowe i mostowe, obiekty przebudowane i rewitalizowane, obiekty biurowe i obiekty oceniane indywidualnie.

Tuż za Warszawą

Trójmiasto w ilości zwycięskich inwestycji uplasowało się zaraz za Warszawą. Łącznie nagrodę otrzymało aż pięć inwestycji. Nagrodą I stopnia wyróżniono trzy projekty. To budynek mieszkalny wielorodzinny z usługami i garażem nadziemnym w Gdańsku przy ul. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego od inwestora Allcon, zespół zabudowy mieszkaniowo-usługowej PORTOVA przy ul. Węglowej w Gdyni od Invest Komfort oraz budowa infrastruktury drogowej i tramwajowej, czyli Aleja Pawła Adamowicza w Gdańsku, dokonana przez Gminę Miasta Gdańsk. Natomiast nagrodą III stopnia doceniono dwie inwestycje – budynek biurowy w Sopocie od Ekolan oraz Polanki Apartamenty od Euro Styl.

Zdjęcia udostępnione przez organizatora konkursu Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa (PZITB).



Nagroda I stopnia TARASY BAŁTYKU

Budynek mieszkalny wielorodzinny z usługami oraz garażem podziemnym i nadziemnym w Gdańsku przy ul. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego 31

Kategoria: Osiedla mieszkaniowe i budynki mieszkalne o wartości powyżej 35 mln zł

Inwestor, deweloper: Allcon Osiedla Apartamenty sp. z o.o.

Wykonawca generalny: Allcon Budownictwo sp. z o.o.

Pracownia projektowa: BJK Architekci sp. z o.o.

Budynek posiada 13 kondygnacji nadziemnych i jedną podziemną. Na parterze znajduje się całkowicie oszklona przestrzeń na lokale usługowe. Wyżej przewidziano miejsca na kondygnacje mieszkalne, które są częściowo przeszklone, by przyszli mieszkańcy mieli możliwość podziwiania okolicy, jaką jest widok na morze oraz park im. Ronalda Reagana. Od strony południowej zaprojektowano uskoki, na których znajdują się tarasy. Elewacja jest biała w technologii lekkiej-mokrej, w tej samej kolorystyce utrzymano gzymsy. Podsufitki tarasów wykonano z drewnianej okładziny elewacyjnej, a narożnikowe wykończenia są aluminiowoszkłane.

Powierzchnia zabudowy wynosi 3494,90 m², powierzchnia użytkowa 12 991,20 m²: kondygnacja nadziemna 3199,20 m², kondygnacja podziemna, kubatura budynku 14 107,20 m³. Całość prac wykonano w ciągu 31 miesięcy.



Nagroda I stopnia PORTOVA

Zespół zabudowy mieszkaniowo-usługowej PORTOVA w Gdyni przy ul. Węglowej 22,24

Kategoria: Osiedla mieszkaniowe i budynki mieszkalne o wartości do 35 mln zł

Inwestor, deweloper: Invest Komfort S.A., sp. k.

Wykonawca generalny: Invest Komfort S.A., sp. k.

Pracownia projektowa: Kwadrat Jacek Droszcz

W skład zespołu wchodziły budynki: trafostacji, parterowego budynku usługowego, mieszkalnego z przewidzianymi na parterze przestrzeniami na lokale usługowe oraz zrewitalizowany budynek historyczny. Całość utrzymana jest w modernistycznej estetyce, nawiązującej do nowoczesnego miasta. Najwyższa kondygnacja znajduje się na 18 piętrze, a w projekcie przewidziano aż 271 mieszkań. W budynku parterowym ulokowano parking pokryty platformą, na której mieszkańcy będą mogli odpoczywać wśród zieleni. W budynku historycznym przewidziano miejsc na sale klubową, siłownię, fitness, a także na szczycie taras widokowy.

Powierzchnia zabudowy wynosi 6697,37 m², powierzchnia użytkowa 31 858,86 m², kubatura budynków 128 830,84 m³. Całość prac wykonano w ciągu 45 miesięcy.



Nagroda I stopnia

ALEJA PAWŁA ADAMOWICZA

Projekt i budowa Alei Pawła Adamowicza wraz z infrastrukturą drogową i tramwajową oraz unikatowym obiektem mostowym nad Potokiem Siedleckim w Gdańsku

Kategoria: Obiekty drogowe i mostowe

Inwestor, deweloper: Gmina Miasta Gdańska

Wykonawca generalny: Lider Konsorcjum NDI Sopot S.A.

Pracownia projektowa: Europrojekt Gdańsk S.A., Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego S.A., GTI Design sp. z o.o.

Inwestycja dotyczyła nowego odcinka linii tramwajowej od długości 2,6 km, łączącej ul. Bolońską z ul. Jabłoniową. W projekcie przewidziano 6 przystanków oraz węzeł integracyjny autobusowo-tramwajowy z parkingiem dla samochodów i rowerów. Dodatkowo powstały również drogi dojazdowe – Nowa Wołkowyska, Myśliwska Południowa oraz przebudowano istniejący węzeł komunikacyjny i podłączono do tzw. Nowej Warszawskiej i Nowej Jabłoniowej. Oprócz tego na trasie Alei powstała estakada wenecka o łącznej długości ok. 220 m. Pod nimi pozostawiono tereny, mogące zostać przearanżowane w przestrzeń rekreacyjną.

Całość prac wykonano w ciągu 26 miesięcy.





Nagroda III stopnia EKOLAN BIUROWIEC

Kategoria: Obiekty biurowe

Inwestor, deweloper: Ekolan Serwis sp. z o.o., sp. k.

Wykonawca generalny: Ekolan S.A.

Pracownia projektowa: Pracownia Architektoniczna Proconcept

Budynek usytuowany jest w centrum Sopotu i nawiązuje do współczesnej estetyki architektury, ale przy wykorzystaniu elementów wpisujących się w zastaną historyczną zabudowę miasta. Projekt w założeniach jest minimalistyczny i wykorzystuje takie materiały, jak drewno, szkło czy beton. Całość jest przeszklona, a fasada zabudowana drewnianymi elementami dekoracyjnymi. Budynek zaprojektowany jest z poszanowaniem dla środowiska naturalnego, dlatego w centralnym miejscu patio znajduje się 8-metrowe drzewo - Platan Klonolistny. Powierzchnia zabudowy wynosi 549,83 m², powierzchnia użytkowa 2455,25 m², kubatura budynku 9896,27 m³. Całość prac wykonano w ciągu 18 miesięcy.



Nagroda III stopnia POLANKI APARTAMENTY

Przebudowa zespołu dwóch budynków wielorodzinnych wraz z zagospodarowaniem terenu w Gdańsku przy ul. Polanki 57-58

Kategoria: Obiekty przebudowane i rewitalizowane

Inwestor, deweloper: Euro Styl Development sp. z o.o., Kwartet Polanki sp. k., Euro Styl S.A.

Wykonawca generalny: Euro Styl Construction sp. z o.o.

Pracownia projektowa: K&L art. Design Autorska Pracownia Projektowa

W skład przebudowywanych budynków wchodziły za- bytkowy hotel sprzed II wojny światowej oraz pobliski i należący do hotelu budynek gospodarczy. Pierwszą z przestrzeni zrewitalizowaną i zachowano oryginalną architekturę, drugą przerobiono i unowocześniono – razem kompleks tworzy miejsce pod kameralne apartamenty, ulokowane na trzech kondygnacjach. Przy projekcie wykorzystano luksusowe i szlachetne materiały, a okolicę wyposażono w zieleni, tym bardziej wpisującą się w rekreacyjny charakter terenu wokół. Przewidziano tam także pergole i rzeźby.

Powierzchnia zabudowy wynosi 382,81 m², powierzchnia użytkowa 1022,56 m², a kubatura budynków 2779,85 m³. Całość prac wykonano w ciągu 17 miesięcy.

NIESZABLONOWE PODEJŚCIE DO PROJEKTOWANIA

Rosnąca konkurencja na rynku premium stawia coraz wyższe wyzwania deweloperom. Poszukują nieoczywistych rozwiązań, ułatwiających codzienne życie, sprzyjających ekologii i dobrym sąsiedzkim relacjom. Innowacyjny sposób myślenia o tworzeniu inwestycji zakłada ścisłą współpracę profesjonalistów z różnych dziedzin, którzy wspólnie zaprojektują funkcjonalne apartamenty, ciekawą bryłę oraz jej otoczenie. W duchu tych wartości swoje nieruchomości tworzy trójmiejski deweloper ALLCON wśród nich są m.in. gdańskie inwestycje Atrium Oliva, Młyny Gdańskie czy wielokrotnie nagradzane Tarasy Bałtyku.

Nieszablony adres

Doskonała lokalizacja jest nieodłącznym elementem nieruchomości premium. Gruntów pod zabudowę w centrum miasta czy pierwszej linii brzegowej jest coraz mniej. Wymaga to od deweloperów kreatywnego podejścia. Stare niefunkcjonalne budynki są zastępowane nowoczesnymi, pięknymi projektami, jak w przypadku Atrium Oliva. Inwestorzy poszukują też dzielnic z potencjałem, w których planowana jest rewitalizacja. Miejsca te, stają się ciekawą okazją inwestycyjną. Dobrym przykładem są Młyny Gdańskie, budowane w gdańskich Siedlcach. Dzielnica, sąsiadująca ze Śródmieściem, przechodzi właśnie silną transformację, nadającą temu miejscu nowy blask, który przełoży się na wzrost wartości apartamentów w czasie.

Budowanie relacji

Nowe spojrzenie na projektowanie ALLCONu, widoczne jest też w podejściu do przestrzeni, tworzonej przez architektów, artystów i rzemieślników. Dbają oni o to, by przestrzeń wspólnie przenikały się z architekturą dając spójną całość, a także by pozwoliły na wypoczynek czy zacieśniały sąsiedzkie relacje. Tak powstało patio, będące sercem Atrium, zaprojektowane na wzór domów atrialnych, miejsce sprzyjające budowaniu sąsiedzkich przyjaźni. Czy strefy fitness, sale klubowe, place zabaw dla dzieci.

Patrząc w przyszłość

ALLCON troszczy się nie tylko o komfort mieszkańców, ale też o środowisko. Ma świadomość tego jak duży wpływ na przyszłość mają podjęte teraz decyzje. Dlatego w swoich inwestycjach uwzględnia szeroki wachlarz rozwiązań technologicznych, pomagających dbać o naturę, wśród nich są panele fotowoltaiczne, zielone dachy czy ładowarki do aut elektrycznych. Dużo wagi poświęca także zewnętrznym strefom zielonym. Wśród bogatej roślinności montowane są budki dla ptaków. Priorytetem jest też oszczędność prądu i wody, stąd oświetlenie LED, ogrody deszczowe czy stosowanie wind z odzyskiem energii.

Odwaga innowacji

Poszukując oryginalnych rozwiązań, ALLCON stawia na niestandardowe połączenia. Tak powstała łożnia solankowa w Atrium Oliva wprowadzająca w strefie relaksu nadmorski mikroklimat. ALLCON rozpoczął również starania o międzynarodowy certyfikat BREEAM dla inwestycji. Certyfikat ten określa poziom: ekologiczności inwestycji, komfortu mieszkańców oraz innowacyjności zastosowanych rozwiązań.



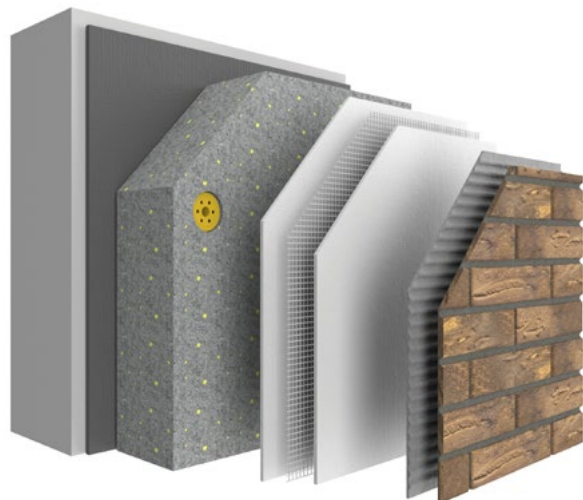


Atrium Oliva powstaje w niepowtarzalnym miejscu, łączącym historię i kulturę gdańskiej Olivy z nowoczesnością trójmiejskiego centrum światowego biznesu.



Tężnia solankowa w strefie relaksu w Atrium Oliva

Sto Therm Clayer B



sto

JESIEŃ - ZIMA

pracuj bez ograniczeń



ŚWIETLNE ŁAWICE I PEJZAŻE KRUPIŃSKIEGO W GDAŃSKIEJ MONTOWNI

„Ławica stworzeń”, czyli 17 niepowtarzalnych lamp oraz trzy monumentalne obrazy autorstwa znanego artysty Tomasza Krupińskiego, staną się elementem wystroju wewnątrz zabytkowego budynku gdańskiej MONTOWNI. Ten wyjątkowy obiekt, który rewitalizuje gdański deweloper Euro Styl, został uhonorowany nagrodą European Property Awards w kategorii Commercial Renovation / Redevelopment.

- MONTOWNIA to budynek wyjątkowy pod wieloma względami. Zlokalizowany jest na historycznych, postoczniovych terenach Gdańska, a w przeszłości produkowano w nim części do okrętów podwodnych. O tym, jaka jest skala zachodzących tam obecnie zmian, świadczy fakt, że MONTOWNIA otrzymała w październiku br. nagrodę European Property Awards w kategorii Commercial Renovation / Redevelopment. Wyróżnienie w tym prestiżowym konkursie dodatkowo podkreśla szczególny wymiar inwestycji. Cały obiekt posiada unikatową architekturę z galeryjnym układem, który niebawem wyeksponujemy, jest to też cenny zabytek będący pod ochroną konserwatora. Wprowadzanie dzieł sztuki do naszych inwestycji praktykujemy od wielu lat i jest to dobrze odbierane przez przyszłych użytkowników. Liczymy na to, że w wypadku MONTOWNI współpraca z artystą pozwoli nam dodać należytego temu miejscu splendoru – mówi Bartosz Podgórczyk, dyrektor marketingu w spółce Euro Styl.

Tomasz Krupiński to uznany malarz, rzeźbiarz, projektant wnętrz i mebli, którego prace spotkać można w kilku miejscach w Polsce, głównie Trójmieście i Warszawie. Jego wizytówką od 20 lat są „Czołna” w Parku Północnym w Sopocie, a w niedawno otwartym Muzeum Bursztynu w Gdańsku znajdują się monumentalne obiekty „Kora Drzewa Bursztynowego” i „Łodowiec”. Przede wszystkim tworzy jednak za granicą. Większość z jego prac znajduje się w prywatnych rezydencjach (Lazurowe Wybrzeże, Gstaad, Dausze, Liverpool, Bremen, Berlin czy Amsterdam).

„Ławica stworzeń”

Artysta specjalnie na potrzeby MONTOWNI stworzy „Ławicę Stworzeń”, czyli grupę 17 niepowtarzalnych obiektów świetlnych o wielkości od 2 do 9 metrów, które zawieszone zostaną na trzech górnych kondygnacjach budynku. Każda z nich będzie docięta do formy wynikającej z konstrukcji. Całość dopełni oświetlenie ledowe i tak zwane czuby, wykonane z różnych materiałów – brązu, stali, stali nierdzewnej, masy perłowej i czarnego dębu.



- „Ławica Stworzeń” kontrastuje z surowością architektoniczną i użytych tam materiałów – stali, betonu i szkła. Koresponduje też ze ścianą zieleni, która łączy wszystkie kondygnacje i tworzy prawdziwy ogród w postindustrialnej przestrzeni. Zmultiplikowane antropomorficzne formy lamp, a właściwie obiektów świetlnych, w parze z zielenią wprowadzać będą w niepowtarzalny klimat – trochę morskich, trochę lotnych stworów. Będzie to przedziwny Świat Avatara pulsujący światłem – mówi Tomasz Krupiński, artysta, autor i wykonawca artystycznych komponentów na potrzeby MONTOWNI.

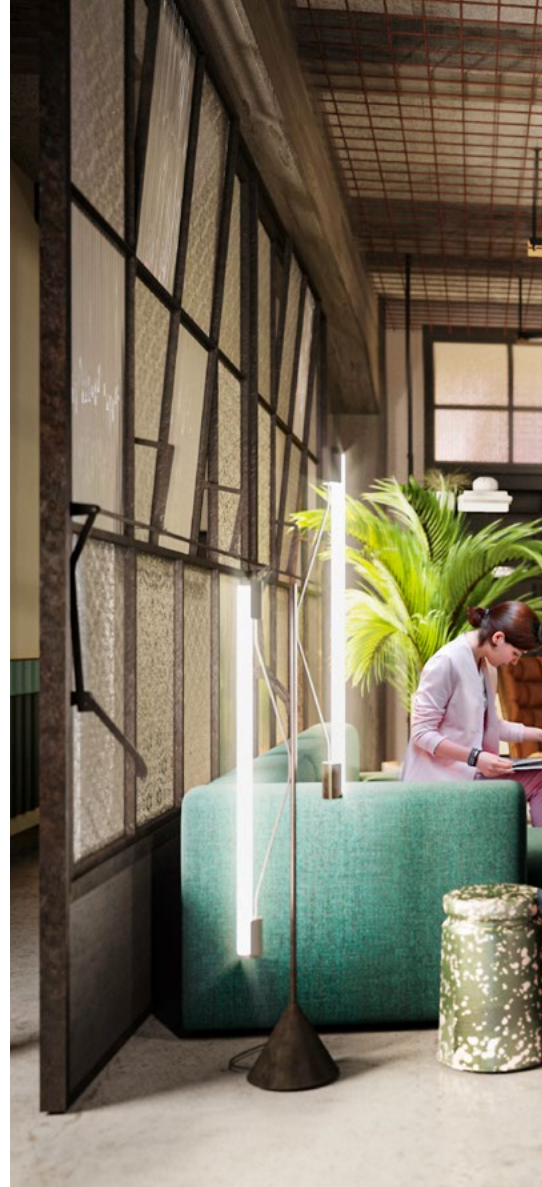
Ścienne obrazy

Z kolei trzy obrazy, z kategorii „Abstrakcyjne pejzaże”, które także znajdą się w MONTOWNI, to rdzeń sztuki, jaką Tomasz Krupiński uprawia od 30 lat. Jest to malarstwo, które wyłamuje się z dwuwymiarowej definicji i wychodzi w przestrzeń architektoniczną wnętrza.

- Obrazy będą rewersem żywej zieleni, bogactwem materii, rytmów i użytych archetypów, takich jak czarny dąb wydobyty z ziemi. Ponownie wprowadzą element natury do industrialnej przestrzeni MONTOWNI, w sposób namacalny i fizyczny – dodaje Tomasz Krupiński.

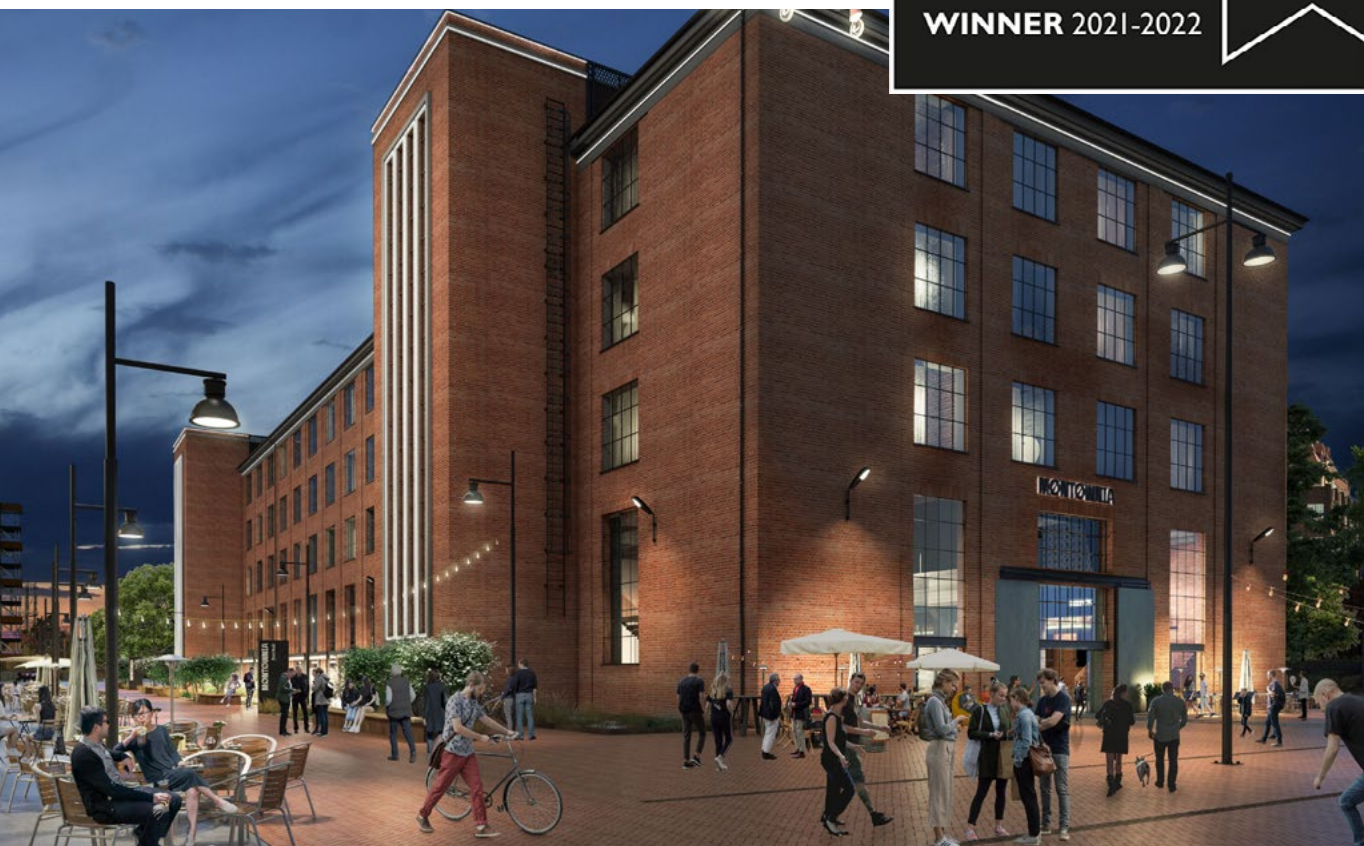
Gmach MONTOWNI mimo, że powstał w latach 30. ubiegłego wieku, jest w doskonałym stanie technicznym. Sztuka Tomasza Krupińskiego doskonale wpisze się w unikatowe elementy jego architektury i współgrać będzie z innymi zaprojektowanymi detalami, takimi jak: świetliki w dachu, które doświetlą wnętrze, szklany strop nad food hallem, który odsłoni galeryjny układ budynku czy stoczniove artefakty w postaci suwnic i torów.

MONTOWNIA jest sercem wielofunkcyjnej inwestycji DOKI powstającej w centrum Gdańska. Obok niej powstanie część mieszkaniowa (DOKI Living), którą realizuje także Euro Styl oraz biurowa (DOKI Office), za którą odpowiada Torus. Termin uruchomienia MONTOWNI to początek II kwartału 2023 roku.





EUROPEAN
PROPERTY
AWARDS
WINNER 2021-2022



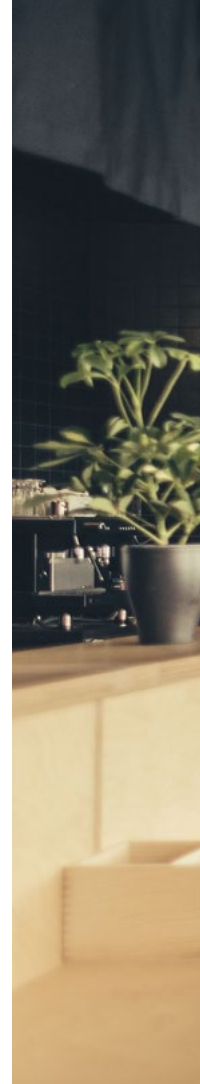
OR

D e s i g n

GASTRONOMIA GÓRĄ

Lokale gastronomiczne – Moshi Moshi Sushi i Dzień Dobry Lody oraz sklep Marty Frej – to laureaci tegorocznego konkursu „Najlepiej zaprojektowane wnętrza komercyjne w Gdyni 2021” organizowanego w ramach Gdynia Design Days. To już siódma edycja konkursu.

Tekst: Marta Blendowska





W tym roku lokale mogły zgłaszać się do konkursu w ramach otwartego naboru. Po weryfikacji zgłoszeń zespół PPNT Gdynia i Centrum Designu oraz jury składające się ze specjalistów z zakresu architektury i projektowania nominowało do udziału w konkursie 6 różnorodnych lokali. Wśród nich znalazły się: Dzień Dobry Lody, Marta Frej – sklep, Moshi Moshi Sushi, Tel Aviv Urban Food, Przystań Tu. Przestrzeń wsparcia i rozwoju, Umiko Sushi. To z nich finalnie wyłoniono laureatów.

Harmonia, natura i lekki twist

Nagrodę główną i tytuł najlepiej zaprojektowanego wnętrza w Gdyni jednogłośnie przyznano lokalowi Moshi Moshi Sushi projektu Filipa Kozarskiego. Jury doceniło projekt za spójną stylistykę i dbałość o najmniejsze detale. Na uwagę zasługuje stonowana kolorystyka, która tworzy bardzo harmonijną, komfortową przestrzeń. Co więcej, do aranżacji lokalu wykorzystano naturalne materiały i ręcznie malowane elementy. Neon wiszący nad barem przełamuje surowy, japoński schemat i dodaje całemu wnętrzu lekkiego, zabawnego twistu. Wnętrze jasno określa charakter lokalu, jednakże nie korzysta ze sztampowych rozwią-

zań i przedstawia sposób projektowania restauracji sushi w zupełnie nowym świetle.

- Na wyjątkowy japoński klimat naszej restauracji składają się ręcznie malowane, tradycyjne elementy takie jak noren nad drzwiami oraz barem, pionowe tabliczki z idiomami yojjūkugo czy też lampy barwione specjalnie techniką shibori. Wszystkie elementy zostały dokładnie przemyślane i dopracowane przez naszego architekta – Filipa Kozarskiego – mówi Aleksandra Janta - Sienicka, menadżerka restauracji.

Część lokalu przeznaczona dla gości jest jasna, drewniana - została wykonana z imitujących tradycyjne maty tatami płyty sklejkowej brzoźowej. Dla utworzenia kontrastu część kuchenna utrzymana jest w czarnej, matowej kolorystyce.

- Wnętrze naszej restauracji to dbałość o najmniejszy szczegół, a stonowana kolorystyka tworzy harmonijną, komfortową przestrzeń. Ręcznie malowane elementy i naturalne materiały, które zostały wykorzystane przy tworzeniu Moshi Moshi Sushi oddają prawdziwą japońską kulturę i serce tego miejsca – dodaje Aleksandra Janta - Sienicka.

Z dala od zgiełku

Nagrodę specjalną przyznano lokalowi Dzień Dobry Lody. Wnętrze zaprojektowane przez Paulinę Kisiel ujmuje wdziękiem i starannie dobraną kolorystyką. Jury zwróciło szczególną uwagę na ciekawe zestawienie kolorowego terrazzo z naturalną cegłą.

- We wnętrzu użyto naturalne materiały o jasnej barwie. To przede wszystkim nawiązanie do piasków plaży i delikatnej nadmorskiej roślinności – mówi Paulina Kisiel. - Użyto bejcowanego dębu tak by nadać mu beżowy, delikatny odcień. Bar, stanowiący centrum lokalu, został obudowany ceramicznymi kafłami z zachowaniem charakterystycznych, modernistycznych zaokrągleń. W ramach renowacji lokalu udało się także odzyskać oryginalną cegłę, która swoim glinianym, ziemistym kolorem idealnie wpisuje się w naturalną tonację lodziarni. Spokojną całość przełamuje kolorowy, zabawny deseń lastryko, sentymentalnie przywołujący dzieciństwo. Dopełnieniem projektu są autorskie meble – minimalistyczna drewniana ławka została wykończona welurem. Klasycznie kojarzący się ze słodkimi deserami róż, został tutaj użyty w spokojnym pudrowym odcieniu.

Ten mikro lokal to azyl namawiający do odpoczynku i zatrzymania się, by móc w pełni rozkoszować się smakiem niezwykle lodów i świeżo parzonej kawy. Wnętrze, zostało zaprojektowane tak by zapraszało do pozostania w nim na dłużej.

- Zależało im na podkreśleniu funkcji kawiarni – miejsca, do którego przychodzi się nie tylko na lody, ale także po to by chwilę odetchnąć od zgiełku miejskiej plaży czy miasta – wyjaśnia Kisiel.

Wnętrze, choć w nieoczywisty sposób, ma też odniesienia do gdyńskiego modernizmu.

- Ważnym aspektem było także wpisanie się w lokalny charakter. Aranżacja miała być spójna z lokalizacją w domku Wójta

Radtkego, który jest niezwykle punktem w Śródmieściu Gdyni. Rdzeniem założeń projektowych były więc trzy główne elementy - lody, natura i Gdynia – dodaje projektantka.

Radośnie i bezpretensjonalnie

Internauci głosowali na swoje ulubione wnętrza w plebiscycie organizowanym na profilu Facebook Gdynia Design Days. Największą liczbę – 961 głosów – zdobył sklep Marty Frej. Projekt Grzegorza Gonsiora to nietuzinkowe wnętrze, które zachwyca nasyconymi kolorami, charakterystycznymi dla prac artystki.

- Świętojańska 100c to niewielka przestrzeń, która jest sklepem, mini-galerią, czytelnią i miejscem spotkań jednocześnie. Jestem feministką, widać to w moich pracach, widać nawet na półkach z książkami. Chcę, żeby było to miejsce, w którym kobiety czują się swobodne, cokolwiek to dla nich oznacza – mówi Marta Frej.

Meble zostały wykonane z metalu i sklejk. Metal został pomalowany proszkowo na kolory, które tworzą zestaw CMYK, czyli cyan, magenta, yellow i key color (black). CMYK to jedna z przestrzeni barw pracy z grafiką komputerową, czyli głównym medium artystycznym Marty.

- Miałam kilka pomysłów, ale też od pierwszego spotkania z Grzegorzem Gąsiorem komfortową pewność, że to będzie taka przestrzeń, o jakiej marzę. Od samego początku wiedziałam, że chcę wielki regał na książki, z jeżdżącą drabinką, energetyczne kolory i lekkie meble, najlepiej na kółkach, tak by przestrzeń można było łatwo zmienić. Wymyśliłam też mobilny ekspozytor w witrynie na którym wieszamy różne hasła, a czasem niewielkie wystawy. Moim pomysłem był również mocny róż na ścianach przy wejściu, bo to kolor, który dobrze działa - podnosi nastrój i poprawia humor, zwłaszcza późną jesienią. Wnętrze jest radosne, wyraziste i bezpretensjonalne, w każdym razie ja je tak odbieram – dodaje Frej.





EGZOTYCZNY SMAK LUKSUSU

Niepowtarzalny świat designu inspirowany wyobraźnią projektantki oraz fikcyjnymi wpływami zapożyczonymi z mitów, legend i baśni to całkowicie nowa oferta na polskim rynku mebli i dodatków dekoracyjnych. Wyjątkową ofertę mebli w tkaninach wg projektu Emmy J. Schipley, uznanej brytyjskiej projektantki oferuje polska marka COMPLET FURNITURE®.



Meble w tkaninach sygnowanych przez Emmę J. Schipley to unikalna propozycja dla osób poszukujących pomysłów na przełamanie monotonii aranżacji. Fotele, pufy oraz elementy dekoracyjne we wzorzystych bogato ilustrowanych tkaninach mogą być oryginalnym akcentem każdego wnętrza. Wielokolorowy fotel ubrany w piękną tkaninę nie tylko ożywi wystrój wnętrza, ale zdecydowanie podkreśli jego charakter nadając mu wyrafinowanego luksusu. Jeśli szukasz mebli, które w Twojej aranżacji mają grać pierwsze skrzypce, koniecznie sprawdź propozycję foteli i dodatków od COMPLET FURNITURE®. Marka stawia na współpracę z architektami wnętrz oferując wyjątkowe produkty, świetnie wpisujące się w oryginalne projekty wnętrzarskie. Kolekcja jest dedykowana dla wybranych klientów pod indywidualne zamówienia.



Emma Shipley

complet[®]
furniture

(It's not just furniture. It's a Lifestyle)

www.sklepcomplet.com.pl
Showroom: Myślecin 4a, 62 260 Łubowo
email: sklep@complet.com.pl
tel.: (+48) 666 106 252



PORCELANOWE INSPIRACJE

Poszukując nowych inspiracji do jadalni, planując aranżację świątecznego stołu bądź poszukując prezentu dla bliskich, warto sprawdzić nowe kolekcje polskiej porcelany Lubiana. W ich ofercie znajdziecie wyroby na najwyższym, światowym poziomie. Swoją działalność prowadzą nieprzerwanie od 1969 roku. Wyszczególnili się w produkcji białej, twardej porcelany o wysokich parametrach jakościowych. Twórcy marki wierzą, że ich produkty wnoszą do codziennego życia wiele ciepła i wzmacniają więzi tworzone przy wspólnym posiłku. Życzymy przyjemnego odkrywania ich piękna oraz udanych zakupów!

STONE AGE ŻŁOTY LAS

Stone Age Żółty Las, czyli bestsellerowa kolekcja w świątecznej odsłonie. Zielony odcień porcelany inspirowany kolorami lasu, przyozdabiają delikatne, roślinne symbole w kolorze złota. Zaproś Stone Age Żółty Las do swojego domu i poczuć magiczny nastrój zimowego spaceru po lesie, delektując się ciepłą herbatą.



ANKARA MAGICZNA NOC

Ankara Magiczna Noc to niezwykła kolekcja. Jej głęboka, granatowa barwa przywołuje na myśl piękną, grudniową noc. Porcelanę rozświetlają delikatne dekoracje w kształcie białych śnieżynek, nawiązujące do magicznego, zimowego klimatu. Podkreśl charakter świątecznych potraw, produktami ulubionej porcelany i zachwyć się nocnie hipnotyzującą Ankarą.

NOWOŚĆ



LUBIANA



— KOLEKCJA —

Stone Age

Złoty Las

wistul
ceramiczny



POLSKA GRUPA PORCELANOWA

lubiana.com.pl

/PORCELANA.LUBIANA /porcelanalubiana

Zakłady Porcelany Stołowej „Lubiana” S.A., 83-407 Łubiana k. Kościerzyny, ul. Zakładowa 1, www.lubiana.com.pl

SALON FIRMOWY: 83-407 Łubiana k. Kościerzyny, ul. Zakładowa 1, tel: (58) 687 07 72, (58) 680 35 30, mail: sklep.fabryczny@lubiana.pl

HURTOWNIA PRZYZAKŁADOWA: LUBIANA-HURT Sp. z o.o., 83-407 Łubiana; tel: (58) 680 36 85, tel./fax: (58) 687 41 07, sklep.lubianahurt.pl

w y d a r z e n i a
w y d a r z e n i a
w y d a r z e n i a
w y d a r z e n i a
w y d a r z e n i a
w y d a r z e n i a
w y d a r z e n i a
w y d a r z e n i a
w y d a r z e n i a
w y d a r z e n i a
w y d a r z e n i a
w y d a r z e n i a
w y d a r z e n i a
w y d a r z e n i a
w y d a r z e n i a
w y d a r z e n i a
w y d a r z e n i a

Subiektywny
przegląd
wydarzeń

Design Educates Awards

Projektowanie nie jest narzędziem do rozpowszechniania konsumpcji. Powinniśmy pamiętać, że celem projektowania jest wzbogacanie życia ludzkiego.
Prof. Toyo Itō

Join edition 2022

Design Educates Awards to międzynarodowy konkurs dla projektantów i architektów, którzy przez swoją pracę chcą wywołać jakąś zmianę w świecie. Konkurs, który wyróżnia projekty mogące uczynić nasze otoczenie bardziej funkcjonalnym, piękniejszym, bezpieczniejszym, zdrowszym i bardziej zrównoważonym.

Celem DE Awards jest znalezienie, prezentacja i międzynarodowa promocja najlepszych pomysłów i realizacji, które oferują dodatkową korzyść edukacyjną - wartość dodaną, mogącą wpływać na korzystną zmianę zachowań lub sposobu myślenia odbiorcy projektu. Sam projekt może podkreślać konkretne możliwości i wyzwania, wyjaśniać czynniki i wpływy społeczno-kulturowe, czy nawet kreślić nowe scenariusze rozwoju.

Prace konkursowe są oceniane przez starannie dobranych specjalistów z różnych dziedzin związanych z designem. W tym roku w jury zasiądą m.in. Toyo Itō, Jette Cathrin Hopp, Winy Maas, Maria Aiola, czy Masayo Abe. Każdego roku jurorzy wybierają najlepsze projekty, zarówno zrealizowane, jak i koncepcje, w kategoriach: projektowanie architektoniczne, projektowanie produktu, projektowanie uniwersalne i projektowania responsywne.

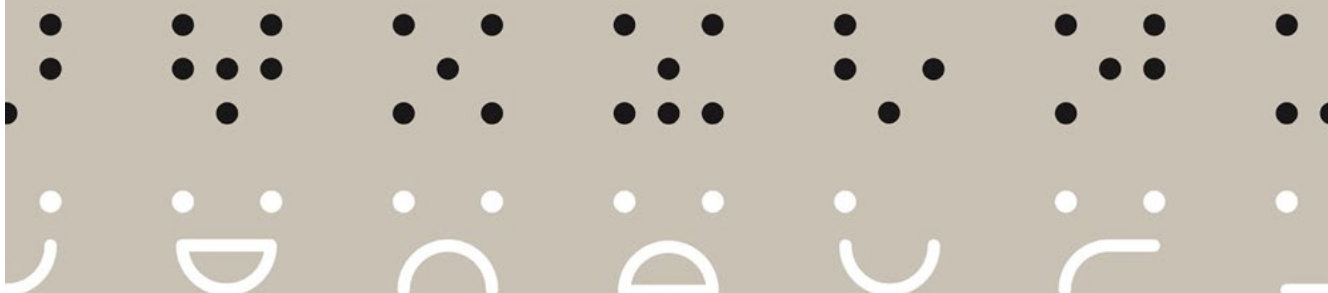
Prace można zgłaszać do 2 stycznia 2022 r. na stronie www.designeducates.com

Pod tym adresem można też znaleźć pełną listę jury i zwycięskie prace z poprzednich edycji.

Gospodarzem „Design Educates Awards” jest Fundacja Laka. Temat nagród został zainspirowany badaniami Educating Buildings dr. Piotra Kuczi.



DESIGN
EDUCATES
AWARDS
WINNER 2021
UNIVERSAL
DESIGN



świętuj z nami 10. urodziny
Centrum Designu | PPNT Gdynia

niech
żyje
design!

kiedy?

25.11.2021–
–31.01.2022

gdzie?

online i offline

obowiązują zapisy

organizator:

Gdynia

ppnt gdynia

centrum designu

partnerzy medialni:

LABEJ

FORMY xyz

prestiz

LTNTA

Radio Gdansk

75lat

M

PPNT Gdynia świętuje 10 urodziny

Centrum Designu | PPNT Gdynia już od 10 lat stanowi nieodłączny element DNA miasta i regionu. Jednym z punktów celebrowania 10. urodzin będzie wystawa „niech żyje design!”, dostępna od 25 listopada do 31 stycznia. Będzie to próba odnalezienia odpowiedzi na pytanie, co właściwie oznacza słowo „design” – wieloznaczne pojęcie, które stanowi punkt wyjścia wszystkich działań Centrum Designu | PPNT Gdynia. Każda z przestrzeni będzie pokazywać różne definicje designu. Bez wartościowania, która jest najlepsza. Wszystko to na przykładach polskich projektów z ostatnich lat. Na miejscu nie zabraknie też sali warsztatowej, w której każdy będzie mógł skonfrontować wiedzę z praktyką.

Miejsce: PPNT Gdynia, bud. IV

Czas: 25.11-31.01

Spacer architektoniczny po Muzeum Emigracji w Gdyni z Magdaleną Cielecką

Dworzec Morski, siedziba Muzeum Emigracji w Gdyni, będzie obchodzić w tym roku 88. urodziny. Z tej okazji muzeum wydaje audioprzewodnik architektoniczny po budynku, który jest jedną z modernistycznych pereł Trójmiasta. Gmach znajduje się w samym sercu Portu Gdynińskiego. Zaprojektowany został przez berlińskie biuro projektowe spółki Dyckerhoff & Widmann, wzniesiony w dwudziestolecie międzywojennym, a od 1933 roku był centralnym miejscem przedwojennego ruchu pasażerskiego. Jego bryła z jednej strony monumentalna i elegancka, z drugiej awangardowa i funkcjonalna stanowiła wizytówkę nowoczesnej Gdyni.

Audioprzewodnik architektoniczny nie będzie tylko historyczną narracją, ale również niezwykle opowieścią, przekazywaną z perspektywy bohaterki, której głosu udziela Magdalena Cielecka. To storytellingowy spacer, który stanie się immersyjnym doświadczeniem audio, zanurzającym słuchacza w historię przewodniczki- zdolnej architektki, która z Dworca Morskiego wyrusza do „wielkiego świata”. Ta opowieść zabierze zwiedzającego w podróż będącą redefinicją tradycyjnego zwiedzania.

Premiera audioprzewodnika odbędzie się 8 grudnia w dniu Urodzin Dworca Morskiego. Będzie on dostępny na stronie muzeum. Tego dnia w Muzeum Emigracji w Gdyni odbędzie się również spotkanie o architekturze budynku z historykami architektury: Grzegorzem Piątkiem i Anną Orchowską-Smolińską, a poprowadzi je Szymon Jocek. Spotkanie będzie również dostępne online.





Zastawki i Limi_Potrofy o fabrykacji meralogicznej

Zastawki i Limi-Potrofy to tytuł wystawy przygotowanej przez Marka Rogulusa Rogulskiego specjalnie dla Gdańskiej Galerii Miejskiej. Widz w zależności od nastroju i preferencji będzie mógł się zatopić w intelektualnej grze lub zanurzyć w hipnotycznej przestrzeni. Anna Markowska, kuratorka wystawy, zapewnia, że genezą sztuki Rogulusa jest walka o własną duszę i jej moc. Dlatego ujawnia wielość ról i wcieleń artysty, także te najbardziej szalone - turo-krowy i szamana-bożej dziewicy.

Marek Rogulski to artysta, którego występy i działania od lat gromadzą wiernych fanów z całej Polski. Rogulus nie oferuje tylko jednokrotnego przeżycia, ale również długotrwałą przygodę intelektualną, a jego koncepcje wzbudzają żywą dyskusję. Jest erudytą i teoretykiem wzbudzającym żywą dyskusję. Tworzy koncepcje i terminy, by specyficzny język adekwatnie wyrażał jego zadziwiające poszukiwania. Podczas otwarcia wystawy, o godzinie 18:00, właśnie Markowi Rogulskiemu zostanie wręczona Nagroda Prezydent Miasta Gdańska z okazji 35-lecia pracy twórczej.

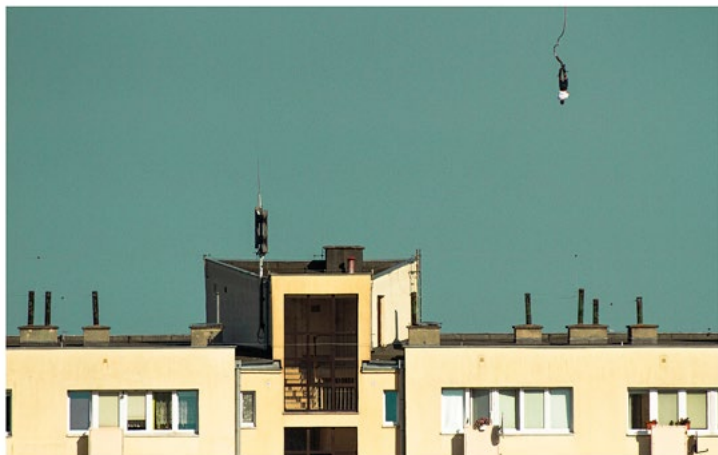
Miejsce: 4G, ul. Szeroka 37
Czas: 29.10-30.12

935 Ruchów w Nieskończonej Linii Wacława Szpakowskiego

Wystawa „935 ruchy w nieskończonej linii Wacława Szpakowskiego” jest zaproszeniem do wejścia w świat linii rytmicznych Wacława Szpakowskiego. Twórczość artysty sytuuje się na styku sztuk wizualnych, nauki i muzyki. Celem wystawy jest przede wszystkim odkrywanie idei artysty. Tytuł powstał w oparciu o wspomnienie córki Wacława Szpakowskiego, odczytane przez kuratorów wystawy jako zaproszenie do śledzenia linii, wykonania przez każdego odwiedzającego wystawę pewnej ilości ruchów oka. Ich liczba i możliwości rozwinięcia poza obszar rysunku zależy od każdego z nas, granica bowiem nie istnieje. Odbiór prac Szpakowskiego jest intymny, rozgrywa się w czasie i w rytmie odnalezionym przez oko-umysł odbiorcy. Artysta pozostawił po sobie ponad 120 partytur, które skatalogował ołówkiem na papierze milimetrowym i zebrał w album „Pomysłów liniowych”. Ważnym elementem wystawy jest prezentacja artystów współczesnych, którzy w ramach swego eksperymentu zostali zaproszeni do interpretacji idei Wacława Szpakowskiego, podjęcia twórczego dialogu z jedną z linii. Kuratorami wystawy są Łukasz Kujawski oraz Agnieszka Kulazińska.

Miejsce: CSW Łaźnia, ul. Jaskółcza 1, Gdańsk
Czas: 20.11-09.01.





Rafał Węgrzynowski

Gdynia Fotogeniczna – wernisaż prac wyłonionych w konkursie

Trwający właśnie konkurs Gdynia Fotogeniczna to wydarzenie odbiegające od typowej formuły nadającej numerowane miejsca na podium. Konkurs polega na zebraniu wyjątkowego zestawu fotografii przedstawiających różne aspekty życia i funkcjonowania miasta, widzianego oczami fotografów przemierzających ulice Gdyni na całym jej terytorium. Zwieńczeniem oraz uhonorowaniem uczestników konkursu będzie udział w wystawie zbiorowej, prezentującej wybrane prace. Wernisaż wystawy odbędzie się 25 listopada w Gdynińskim Centrum Filmowym.

miejsce: Gdynińskie Centrum Filmowe
czas: 25.11-31.12



mBank tworzy kanon młodego polskiego malarstwa

Od 15 października w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie można oglądać wystawę „m jak młodość”. To pierwsza publiczna odsłona kolekcji mBanku złożonej z prac najciekawszych młodych polskich artystów. Do tej pory nie było w Polsce kolekcji, która koncentrowałaby się na sztuce najmłodszego, dopiero wchodzącego w artystyczną dorosłość pokolenia. Bank stworzył kolekcję w ramach projektu „m jak malarstwo”. Wcześniej sprzedawał klasyczne dzieła sztuki, by zbudować niezwykłą kolekcję współczesną. Dzięki temu ma ambicję zaktywizować polski rynek sztuki i sprawić, że będzie on dla wschodzących polskich twórców bardziej otwarty. Wystawa „m jak młodość” została podzielona na trzy sekcje: „Obserwatorzy świata”, „Kim jestem? Kim jesteś?” oraz „Metafora. Rebusy. Ukryte narracje”. Kuratorem wystawy jest Piotr Sarzyński.

miejsce: Państwowa Galeria Sztuki
czas: 15.10-12.12

ponad **30** lat
doświadczeń
od 1989 r.



SYSTEMY
ALUMINIOWE SZKLANE
ALUMINIUM AND GLASS SYSTEMS

PRODUCENT I DYSTRYBUTOR SYSTEMÓW ALUMINIOWYCH DLA BUDOWNICTWA

Morad – ceniony producent i dystrybutor systemów aluminiowych i szklanych stosowanych na szeroką skalę w branży budowlanej. Przez ponad 30 lat działalności proponuje produkty najwyższej jakości i profesjonalną realizację projektów.



■ JAKOŚĆ

Jako firma zajmująca się produkcją staramy się, by każdy klient otrzymał towar najwyższej jakości.



■ ELASTYCZNOŚĆ

Cenimy sobie czas klienta. Większość zamówień jest przez nas realizowanych w planowanym terminie!



■ PROFESJONALIZM

W naszej drużynie mamy wyspecjalizowanych pracowników, którzy posiadają pełną wiedzę produktową.

SYSTEMY MORAD

- ✓ **FASADOWE**
- ✓ **OKIENNO-DRZWIOWE**
- ✓ **ŚCIAN LAMELOWYCH**
- ✓ **DASZKÓW LAMELOWYCH**
- ✓ **ŻALUZJI LAMELOWYCH**
- ✓ **ZABUDOWY BALKONÓW**
- ✓ **ZABUDOWY TARASÓW**
- ✓ **BALUSTRADOWE**
- ✓ **OKUĆ DO SZKŁA**
- ✓ **OGRODÓW ZIMOWYCH**
- ✓ **KRAT ALUMINIOWYCH**
- ✓ **KRAT WENTYLACYJNYCH**
- ✓ **AUTOMATYKI DRZWIOWEJ**
- ✓ **AKCESORIÓW DO STOLARKI**

MORAD
ALUMINIUM SYSTEMS

www.morad.pl

CENTRALA
/ Headquarters

📍 ul. Kościarska 13,
83-300 Kartuzy, Polska

☎ +48 58 694 91 07

✉ morad@morad.pl

HURTOWNIA
/ Warehouse

📍 ul. Tęczowa 41,
80-209 Tuchom, Polska

☎ +48 58 694 91 66

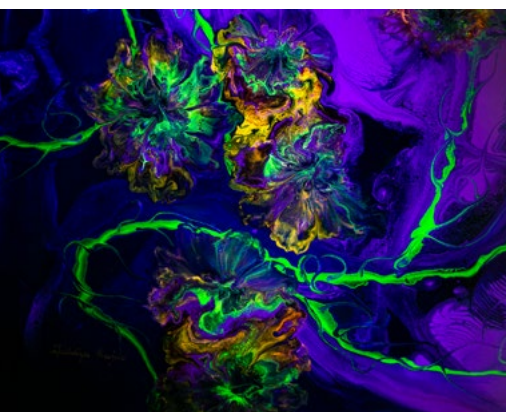
✉ info@morad.pl



KOLORY SZCZĘŚCIA

Jadwiga Hajdo, autorka kolorowych abstrakcji w pierwszy piątek listopada otworzyła wystawę swoich prac wernisażem w Galerii MAG Garnizon. Jej obrazy emanują żywymi kolorami oraz magiczną energią, które nadają kolorytu rzeczywistości.

Jak twierdzi artystka, dostrzegając kolory w sobie, cały świat zaczyna nabierać wspaniałej barwy. To kolejny z cyklu wernisaży jakie zorganizował w tym roku właściciel galerii MAG - Dominik Wasilewski.





Agnieszka Słońska-Więcek
tylko u nas na wyłączność

mag@evcdesignstudio.pl

MAG/ MODERN
ART
GALLERY

Leśmiana 11/U8; Gdańsk, Garnizon



Zapraszamy do współpracy
architektów wnętrz

11 Weekend Architektury w Gdyni

Tegoroczny Weekend Architektury odbył się pod hasłem „Pokora”, które doskonale oddaje podejście dzisiejszych budowniczych Gdyni. 4 dni zgromadziły na prelekcjach, wystawach i spacerach rzesze studentów, wykładowców i fanów architektury oraz urbanistyki, a także wybitnych specjalistów w tych dziedzinach, którzy podczas festiwalu podzielili się swoją wiedzą i doświadczeniem. Pierwszy dzień festiwalu tradycyjnie był poświęcony fotografii architektury.

Najważniejszym momentem dnia fotograficznego była gala wręczenia nagród w konkursie „Gdyński Modernizm w Obiektywie” oraz wernisaż wystawy pokonkursowej, który odbył się w Galerii Gdyńskiego Centrum Filmowego.

Pierwszą nagrodę w tegorocznej edycji konkursu otrzymała Dominika Dudzik z Łodzi za zdjęcie w kategorii „Modernizm w Podróży”. Fotografia przedstawia basen w ośrodku wypoczynkowym „Kormoran” w Mierkach.





GLAZA
GLAZA
GLAZA

30 lecie Galerii Glaza

Jubileusz 30-lecia istnienia Galerii Glaza Expo Design uświetniły aż trzy wystawy wyjątkowych artystów.

Pierwsza z nich, "Niepodległość Trójkątów" była dziełem trojga artystów – Alicji Domańskiej, Grzegorza Skawińskiego i Łukasza Radwana. Twórcy zaprezentowali swoje indywidualne spojrzenie na sztukę, pokazując, że wizualne wyrażanie siebie może łączyć mimo różnorodności i odmienności. Wernisaż odbył się 2 lipca 2021 roku.

27 sierpnia miał miejsce wernisaż największej z dotychczasowych wystaw, które organizowała Galeria Sztuki Glaza Design. Swoje prace zaprezentowało ponad 120 artystów – malarzy, rysowników, grafików, rzeźbiarzy - współpracujących z Galerią na przestrzeni 30 lat działalności. Wernisaż uświetnił swym koncertem duet Stryjecki/Tomanek.

Kolejnym wydarzeniem przewidzianym w ramach obchodów 30-lecia istnienia Galerii był wernisaż wystawy malarstwa założyciela Glaza Expo Design, architekta i designera – Tomasa Glazy. Wystawa pt. "Zawirowania" to wynik obserwacji tego, co dzieje się w przestrzeni, w której egzystuje artysta. Autor posługuje się skrótowym myśleniem, aby wyrazić swoje stany emocjonalne i odczucia na temat biegu rzeczy w naturze i jej korelacji z światem człowieka. Wernisażowi towarzyszyła oprawa muzyczna, którą zapewniła wokalistka jazzowa Krystyna Gedzik.

W dniach 10.10 - 24.10.2021 dziewiętnastu artystów z różnych stron kraju przyjechało do Zblewa na plener malarski, aby tworzyć swoje dzieła i podziwiać piękno Kociewia. Zaprosili ich właściciele Dworku Tucholskiego oraz Galeria Glaza Design przy aprobachie Wójta Gminy Zblewo. Prace artystów zostały zaprezentowane w Galerii Glaza na wernisażu 16.10 przy dźwiękach kociewskiej kapeli Burczybas, oraz na finisażu w Dworku Tucholskim w Zblewie, który uświetniony został koncertem zespołu muzycznego Stryjecki /Tomanek.

Jubileusz Galerii trwa do końca 2021 roku, a cztery wystawy idealnie wieńczą i podsumowują minione 30 lat działalności Galerii Sztuki Glaza Design.



Home Design Festival

w Galerii Wnętrz City Meble

W ramach wydarzenia odbył się festiwal nieruchomości, wernisaż prac dyplomowych i semestralnych studentów ASP Wydziału Architektury i Wzornictwa, panel dyskusyjny poświęcony m.in. tematyce związanej z designem oraz zakupem i zarządzaniem nieruchomościami oraz wykład i wernisaż gwiazdy festiwalu – Bartosza Muchy, artysty i projektanta działającego na pograniczu designu, architektury i sztuk wizualnych. W weekend na klientów odwiedzających galerię czekały wyjątkowe prezenty i promocje przygotowane specjalnie na tę okazję.

fot. Krzysztof Nowosielski



Spacerując ulicą Szeroką w Gdańsku na wysokości numeru 15/17 wzrok nasz przykuje nietypowy czarno biały szyld z dość intrygującym napisem O15, zawieszony nad ogromnymi oknami. Zerkając do wypetnionego zielenią ścian i czernią metalowych półek wnętrza możemy mieć chwilowy problem ze zidentyfikowaniem przestrzeni. Trochę taka pracownia artystyczna w combo z kawiarnią i salonem optycznym. Jedno jest pewne, od razu czuć, że miejsce aż tchnie dobrym klimatem i ciekawymi ludźmi, więc banalnie prosto podejmuje się decyzję o wstąpieniu na moment. Moment dość szybko zmienia się w godzinę, ale to tylko tym razem, bo następnym, a że będzie następny jest pewne, siedzi się już dużo dłużej. I wcale się człowiekowi nie śpieszy do wyjścia.

W głównej mierze „winna” temu jest pomysłodawczyni i założycielka salonu – Dominika, kobieta – uśmiech, z głową pełną odważnych pomysłów i sercem w całości oddanym rozwijaniu tego niezwykłego miejsca. Zwyczajnie i po ludzku nie sposób się z nią rozstać. Ogrom pozytywnej energii, jaki wokół siebie rozciągają równać się może tylko z jej wiedzą na temat najnowszych trendów w świecie opraw okularowych. Kroku dotrzymuje jej Mateusz, człowiek orkiestra – dostownie i w przenośni, koczur instagramowych relacji i specjalista od rozwiewania stylistycznych wątpliwości. Jeśli potrzebujesz kogoś, kto ci powie, że w tych oprawkach wyglądasz co najmniej średnio, ale zrobi to tak, że jeszcze mu za to podziękujesz, to Mateusz jest tym, kogo szukasz.

Wychodzenie poza schemat i oczywiste wybory przekłada się także na asortyment salonu. Obok znanych marek takich jak Gucci, Celine czy Persol, mamy także: Vasuma, Kaleos, ic!berlin, Moscot, GiGiStudios, Komono i wiele innych designerskich pereł. Spytała, dlaczego postanowiła zainwestować w niszowe marki, tłumaczy, że dla niej najważniejsze są dwie sprawy: nieszablonowy wzór opraw oraz współpraca z firmą o wieloletniej tradycji wykonującą swoje produkty lokalnie.

Z resztą takie podejście, stanowiące rodzaj i filozofii i misji, widoczne jest w wielu różnych aspektach funkcjonowania salonu. Choćby jego wygląd. Przestrzeń poskładana z harmonizujących się elementów metalu, szkła i ciężkiej butelkowej zieleni, to efekt współpracy z młodymi twórcami sztuki aranżacji wnętrz – Martą Napiórkowską i Oskarem Podolskim, którym udało się stworzyć otoczenie nienachalnie nowoczesne, z doskonale zbalansowanymi elegancją i oryginalnością. Ponad to Dominika współpracując z młodymi i energicznymi osobowościami z Trójmiasta, wprowadza do swojego salonu również produkty spoza świata optycznego. „To co wyjątkowe i zrodzone z pasji warto a nawet trzeba promować. Jeśli widzę, że ktoś, podobnie jak ja, całym serduszkiem wierzy w to, co robi, ma na siebie pomysł i odwagę, żeby go realizować, nie mogę przejść obok tego obojętnie!” – podsumowuje właścicielka Optyk Szeroka15.

Agnieszka Gorlak

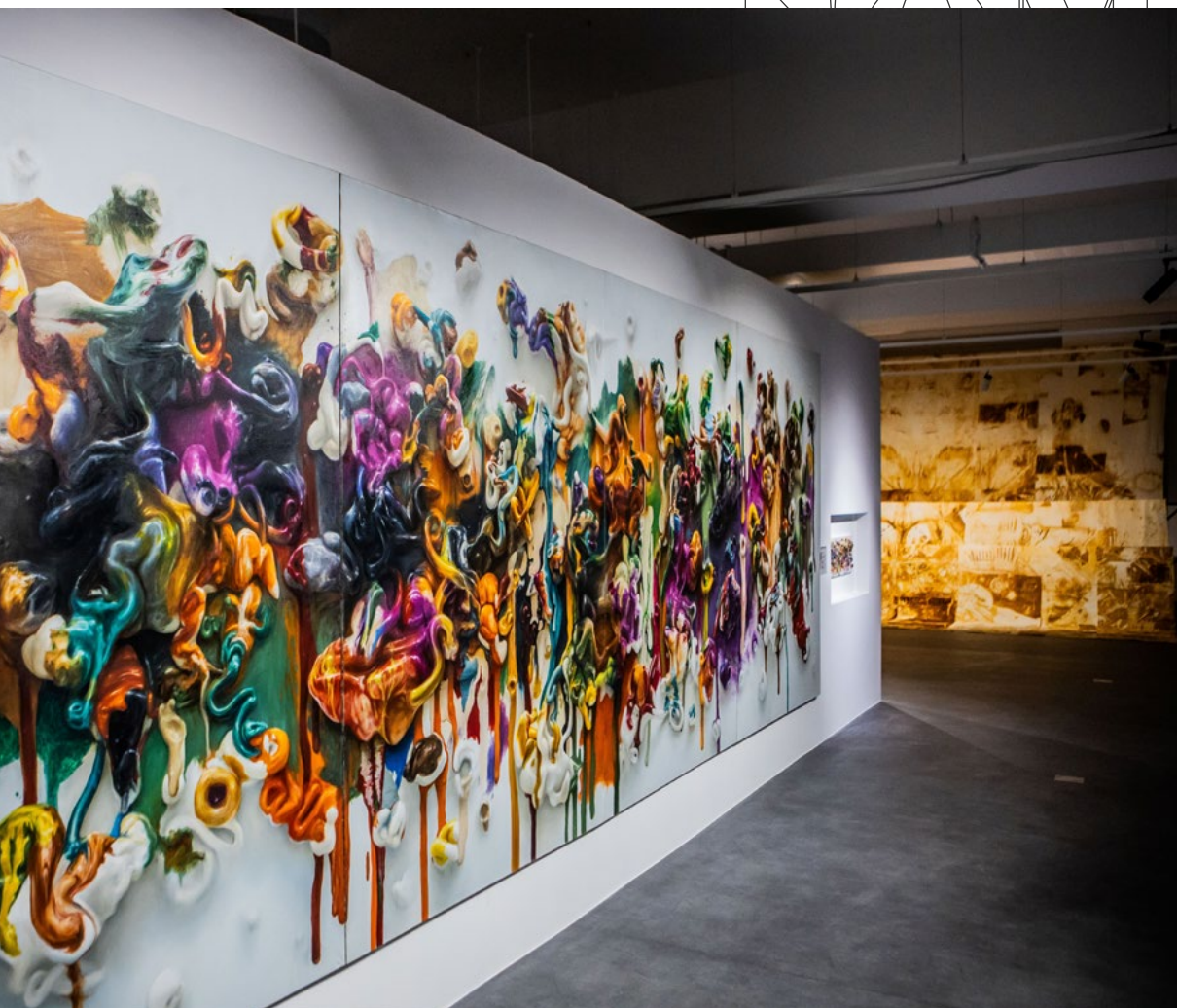


KOLEKCJA W DZIAŁANIU JUŻ DZIAŁA

NOMUS, czyli gdańskie Nowe Muzeum Sztuki oficjalnie rozpoczęło swoją działalność. Podczas październikowego weekendu otwarcia zobaczyć można było m.in. stałą ekspozycję zgromadzoną w ramach Gdańskiej Kolekcji Sztuki Współczesnej, performanse i koncerty.

Zdjęcia: Karol Kacperski





Otwarcie pierwszego muzeum sztuki współczesnej towarzyszyło spore zainteresowanie, co widać było po długiej kolejce ustawionej do wejścia. Oficjalnego otwarcia dokonali Jacek Frierdrich, dyrektor Muzeum Narodowego w Gdańsku, Aleksandra Dulciewicz, prezydent Gdańska i Mieczysław Struk, Marszałek Pomorski. W ciągu następnych dwóch dni goście mogli wziąć udział w spotkaniach, oprowadzaniach kuratorskich, koncertach i występach artystów. Główną atrakcją była wystawa „Kolekcja w działaniu”, która nawiązuje do pokazywanej wcześniej, w trakcie budowy Nomusa „Kolekcji w budowie”. Nowa wystawa pokazuje nie tylko same dzieła, ale i proces artystyczny. Składają się na nie tkaniny, malarstwo, rysunek, rzeźba, instalacje, video i dokumentacje. Wiele prac zostało zakupionych w ramach Gdańskiej Kolekcji Sztuki Współczesnej, którą finansuje miasto.

Nowe muzeum mieści się w świeżo odremontowanym budynku przy ul. Jaracza 14 w Gdańsku. Dokładnie naprzeciwko sławnej ulicy Elektryków. Pierwotnie działała tutaj szkoła. Po wojnie organizowana w nim warsztaty szkolne dla Stoczni Gdańskiej. W latach 2004 – 2014 roku w budynku w działał Instytut Sztuki Wyspa, prowadzony przez Fundację Wyspa Progress w Gdańsku. W 2015 podjęto decyzję o utworzeniu NOMUS, który formalnie wchodzi w skład Muzeum Narodowego w Gdańsku.

CZŁOWIEK Z GDAŃSKA

Inauguracja roku akademickiego 2021/22, która odbyła się w Bibliotece Uniwersytetu Gdańskiego w tym roku miała wyjątkowy charakter. Z inicjatywy Rektora Prof. Piotra Stepnowskiego i za zgodą Pani Prof. Krystyny Zachwatowicz-Wajdy nowo powołanemu na UG Uniwersyteckiemu Centrum Filmowemu zostało bowiem nadane imię Andrzeja Wajdy - doktora honoris causa uczelni. Wydarzeniu temu towarzyszył wernisaż wystawy Wajda. Człowiek z Gdańska, na której zaprezentowanych zostało ponad 150 rysunków i akwarel słynnego reżysera, a także ponad 50 plakatów z jego filmów. Wszystkie prace udościępniono ze swoich zbiorów Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie, które to muzeum w 1994 r. zostało założone z inicjatywy i fundacji Andrzeja Wajdy. Kuratorami wystawy są: ze strony UG – prof. Kamil Zeidler, a ze strony Muzeum Manggha – dr Anna Król. Będzie ona prezentowana w sali wystawowej (rysunki i akwarele) oraz w przestrzeni otwartej (plakaty) Biblioteki Głównej UG do 30 stycznia 2022 r. Jest to jedyna jak dotąd wystawa prac Wajdy w Polsce północnej i jedna z największych, jakie kiedykolwiek zostały zorganizowane.

Data: do 30 stycznia 2022 r

Miejsce: Biblioteka UG



Zdjęcia: Karol Kacperski



WAJD A

ARCHITEKTURA • DESIGN • SZTUKA

LINIA

Kwartalnik bezpłatny



Redaktor Naczelna

Marta Blendowska
blendowska@msgroup.pl

Redakcja

Michał Stankiewicz
Ewa Karendys
Klaudia Krause-Bacia
Szymon Kamiński

Sekretarz redakcji

Joanna Bieńkowska
bienkowska@msgroup.pl
tel. 666 085 203

Adres redakcji

Ul. Stanisława Moniuszki 10,
81-829 Sopot
redakcja.trojmiasto@msgroup.pl

Projekt Graficzny

Aneta Doromiejczuk

Zdjęcie okładkowe

Sylwia Makris

**Redakcja nie odpowiada
za treść reklam**

Wydawca

MS Group Sp. z o.o.
al. Grunwaldzka 56 lok. 202
80-241 Gdańsk
NIP: 9571059132

Prezes

Michał Stankiewicz

Dyrektor zarządzająca

Maria Bek
bek@msgroup.pl

Dyrektor działu foto

Karol Kacperski
kacperski@msgroup.pl

Dyrektor działu eventów

Aleksandra Staruszkiewicz
staruszkiewicz@msgroup.pl

Dyrektor Sprzedaży

Marta Blendowska
tel. 791 971 399

Dział sprzedaży i marketingu

Krzysztof Nowosielski
tel. 533 200 779
Aleksandra Staruszkiewicz
606 603 416
Magdalena Czajkowska
tel. 506 073 070

Instagram: [magazyn_linia](#)
www.linia-mag.pl



BLACK WEEK

22-27 LISTOPAD

al. Grunwaldzka 211, 80-266 Gdańsk



Pon-Sb: 10:00-20:00, Nd: 10:00-18:00



www.citymeble.com



CITY
MEBLE

An architectural rendering of a modern, multi-story apartment building. The building features white facades, large windows with wooden frames, and balconies with glass railings. A prominent feature is a rooftop terrace on one of the upper floors, which is furnished with a large sofa, armchairs, and several potted plants. A black spiral staircase is visible on the side of the building. In the background, other similar apartment buildings and greenery are visible under a clear sky.

PORTO

Nadmorskie apartamenty

z imponującymi
tarasami dachowymi

ROBYG

www.gdansk.robbyg.pl